Redakcja Tel. 138.25, 102.25 Administracja Tel. 182.45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" ... Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna ... Artykuły nadsyłane bez zamówienia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów ... nie zwraca.

# Echo



Rok XII Nr. 194 Łódź wtorek 14 lipca 1936 r.

## Hiszpanja wstrząśnięta ohydnym mordem.

# Rząd obawia się konsekwencji i zapowiada ostre represje

MADRYT, 14. 7. — Po odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu rady ministrów, doręczono prasie komunikat, który głosi: „Wobec szeregu aktów gwałtu, które osiągnęły swój punkt kulminacyjny przy zamordowaniu porucznika Castillo, a następnie dep. Calvo Sotelo, rząd pragnie potępić publicznie

**te ohydne akty.**

Rząd zdecydowany jest użyć wszystkich środków, jakie prawo daje do jego dyspozycji, aby uniemożliwić powtarzanie się podobnych wypadków na przyszłość. Rząd wykorzysta te środki z całą niezbędną energją, bez względu na to, jakie będą przekonania polityczne inspiratorów i wykonawców wszelkiego rodzaju gwałtów, wydane będą specjalne zarządzenia, mające na celu przyśpieszenie toku śledztwa i wymiaru sprawiedliwości, dokonano szeregu aresztowań, a dalsze aresztowania są zamierzone".

Komunikat kończy się następującem oświadczeniem: „Rząd, ciesząc się poparciem szerokich mas narodu hiszpańskiego, pragnących, aby dzieło sprawiedliwości społecznej dokonane zostało w atmosferze spokoju, będzie umiał z całą bezwzględnością zastosować przepisy prawa, aby uniemożliwić realizację projektów niepoczytalnych jednostek".

MADRYT, 14.7. Wczoraj wieczorem aresztowano 15 gwardzistów oraz dowódcę ich por. Moreno pod zarzutem udziału w morderstwie dep. Calvo Sotelo. Stwierdzono, że gwardziści ci należeli do plutonu por. Castillo, zamordowanego w niedzielę wieczorem.

Minister sprawiedliwości polecił dwu członkom trybunału najwyższego przeprowadzenie śledztwa w sprawie zamordowania por. Castillo i dep. Calvo Sotelo.

MADRYT, 14.7. Wczoraj popołudniu zapewniano w kuluarach Kortezów, że gwardziści, którzy zamordowali deputowanego Calvo Sotelo, przed udaniem się do jego domu, zajeżdżali do mieszkania przywódcy stronnictwa akcji ludowej Gil Roblesa oraz do mieszkania b. deputowanego monarchistycznego Guicolcha, którzy jednak byli

**nie obecni w Madrycie.**

Przywódca stronnictwa nacjonalistycznego dr. Albinama, który oglądał trupa deputowanego Calvo Sotelo, oświadczył korespondentowi Havasa, że w przeciwieństwie do obiegających pogłosek na ciele zamordowanego nie było żadnych ran od ciosów nożem czy sztyletem, natomiast widoczne były bardzo liczne

**sińce i zadraśnięcia,**

świadczące, że Calvo Sotelo stoczył ze swymi mordercami rozpaczliwą walkę. Ostatecznie śmierć została spowodowana dwoma strzałami z rewolweru, przyczem jedna z kul przebiła głowę, druga zaś serce.

**ZAMKNIĘCIE KORTEZÓW.**

MADRYT 14,7. Premjer Quiroda wydał zarządzenie o zamknięciu obrad kortezów na przeciąg jednego tygodnia. Przewodniczący stronnictwa katolickiej akcji ludowej Gil Robles zaprotestował przeciwko temu zarządzeniu.

**ARESZTOWANIA.**

MADRYT 14.7. W Madrycie i w szeregu miast prowincjonalnych skonsygnowano silne oddziały policyjne i wydano szereg zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa. Panuje obawa, że zamordowanie dep. Calvo Soteli wywołać może silną reakcję ze strony ugrupowań prawicowych. Liczba aresztowanych działaczy prawicowych doszła wczoraj wieczorem do 175 osób.

**REPRESJE.**

MADRYT 14.7. Największy dziennik stołeczny, katolicki „Ya" został z polecenia ministra spraw wewnętrznych zawieszony na czas nieokreślony za wydanie

**nadzwyczajnego dodatku**

o zamordowaniu deputowanego Calvo Sotelo.

## Po ugodzie austrjacko-niemieckiej.



Austrjacki tank toruje piechocie drogę podczas manewrów na pograniczu Czechosłowacji.

## Popołudniu konferencja w Zarządzie Miejskim.

# Strajk okupacyjny 2200 robotników na robotach kanalizacyjno-wodociągowych.

**Łódź, 14 lipca.** — Dziś w dalszym ciągu trwa strajk okupacyjny na robotach kanalizacyjno - wodociągowych. Akcja objęła 2200 robotników, którzy nie opuszczają terenu pracy.

Zgodnie z zapowiedzią dziś udały się specjalne delegacje na pozostałe odcinki prac sezonowych, to znaczy na roboty plantacyjne i drogowe, gdzie mają się odbyć zebrania, na których robotnicy zdecydują o ewentualnem przyłączeniu się do strajku.

Do chwili obecnej, mimo zapowiedzi, przedstawiciele strajkujących robotników nie zgłosili się ani w Zarządzie Miejskim, ani w Inspektoracie Pracy.

ŁÓDŹ, 14 lipca. — Związek Klasowy robotnic sezonowych zwrócił się telefonicznie do prezydjum Zarządu Miejskiego z prośbą o odbycie konferencji. Jak w ostatniej chwili dowiadujemy się konferencja ta odbędzie około godz. 13-ej.

Postulaty wysuwane przez sezonowców zamykają się w ramach wysuwanych już oddawna z okazji żądania podpisania umowy zbiorowej, a więc unormowania taryfy płac, podwyższenia stawek poszczególnym kategorjom sezonowców, zagwarantowania ekwiwalentów urlopowych, zatrudnienia pozostałych bezrobotnych sezonowców itd.

# Garnizony niemieckie w Nadrenji zostały zwiększone na rozkaz kanclerza.

LONDYN 14,7. „Daily Herald" donosi na podstawie informacyj, które nadeszły wczoraj wieczorem do Londynu, że kanclerz Hitler miał wydać zarządzenie, aby garnizony w Nadrenji doprowadzone zostały do siły równej garnizonom po stronie francuskiej . WSaarbrücken np., gdzie było tylko 800 ludzi załogi garnizon ma być zwiększony do 15,000 żołnierzy.

## Samochód przejechał kobietę

Łódź, dnia 14 lipca

W dniu dzisiejszym o godzinie 9 i pół rano przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Północnej została najechana przez samochód przechodząca przez jezdnię 25-letnia Leokadja Przedbórz, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 25. Poszkodowaną, która odniosła okaleczenie głowy, przewieziono została na kurację do lecznicy.

Sprawca przejechania — szofer, z którego winy wynikł wypadek pociągnięty został do odpowiedzialności.

## 45 stopni w cieniu!

# Fala upałów dotarła do Kanady.

## LUDZIE MRĄ JAK MUCHY.

WASZYNGTON, 14.7. Według statystyki urzędowej, liczba ofiar śmiertelnych fali upałów wynosi do dnia dzisiejszego — 1430 osób. Straty w zbiorach zboża, warzyw i owoców — przewyższają 300 miljonów dolarów.

W Detroit (stan Michigan) kostnica przepełniona jest ciałami zmarłych od udaru słonecznego. Naczelny lekarz miejski dr. Ryan oświadczył, że w ciągu 16 lat swej praktyki nie widział tak znacznej śmiertelności. W ciągu 3 dni dr. Ryan wraz z pomocnikami swymi podpisał 165 aktów zejścia. W szpitalu dla chorych umysłowo umarły od udaru słonecznego 63 osoby. Pomimo deszczów temperatura upalna utrzymuje się.,

OTTAWA, 14.7. Kanadę nawiedziła również fala upałów. W prowincji Ontario zanotowano 450 wypadków śmierci od upału. W Toronto ilość pogrzebów wzrosła do tego stopnia, że trzeba było sprowadzać z sąsiednich miast karawany.

NOWY JORK 14 lipca.

W środkowo - zachodnich stanach nastąpił wczoraj dalszy wzrost temperatury, która wahała się od 39 do 45 st. Celsjusza. Ogólna liczba ofiar ostatnich upałów wynosi już 1590 oosób.

## Furmanka pod kołami pociągu pośpiesznego

### Polka z Niemiec poniosła śmierć.

WIELUŃ, dnia 14 lipca.

Na przejeździe kolejowym — wsi Jaworzno gm. Kamionka pociąg pośpieszny zdążający w kierunku Nowych Herb wpadł na tył przejeżdżającej furmanki, gospodarza wsi Nowy-Świat, Ludwika Górnego, wracającego z Częstochowy.

Na furmance tej znajdowało się 5 osób. Uderzenie pociągu było tak silne, że znajdujący się na wozie zostali odrzuceni na kilka metrów od miejsca wypadku i doznali ciężkich skaleczeń.

Skutki uderzenia pociągu okazały się tragiczne, bo wyrzucona z wozu 11-to letnia Zofja Dyła pochodząca z Niemiec, a przebywająca u Górnego na letnisku poniosła śmierć na miejscu.

Ponadto trzynastoletnia córka Górnego Anastazja doznała niebezpiecznych dla życia poranień.

Reszta osób wyszła z mniejszemi obrażeniami cielesnemi.

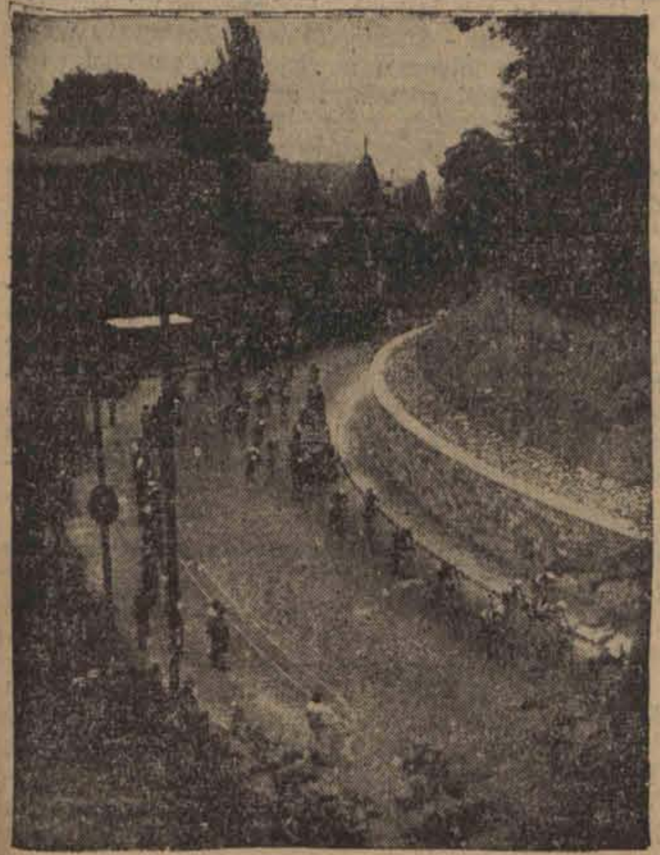
Katastrofa spowodowaną została wskutek nie zamknięcia barjery kolejowej. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

——:0:——

## ROZRUCHY ARABSKIE W PALESTYNIE

# są finansowane przez komintern

LONDYN, 14 lipca — Daily Mail' 'donosi z Jerozelimy, że tajna policja brytyjska ustaliła, iż rozruchy w Palestynie są w znacznej mierze subwencjonowane przez trzecią międzynarodówkę komunistyczną. Przed paru dniami w północnej części Tel Avivu wykryto główną kwaterę partji komunistycznej, która pozostawała w stałym kontakcie z Moskwą i stamtąd otrzymywała polecenia i wskazówki co do organizowania rozruchów.



## Doroczny bieg kolarski „Tour de France"

**Zdjęcie nasze przedstawia fragment pierwszego etapu Paryż — Lille, biegu kolarskiego dokoła Francji.**

## Dolar 5.27½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27,5 funty angielskie po 26.54, dolar złoty 8.91

## Uczestnik łódzkiej wycieczki

# wypadł z pociągu.

TORUŃ, 14. 7. — Z Łodzi wyruszyła wycieczka kilkuosobowa jednej z firm łódzkich, która zdążała pociągiem przez Toruń do Gdyni.

Na odcinku Rudniki — Toruń wypadł z wagonu z nieustalonych dotąd przyczyn 19-letni Wacław Olejnik, zam. w Łodzi przy ul. Ogrodowej 26, przyczem doznał silnych obrażeń głowy i ogólnych potłuczeń.

Młodzieniec w stanie poważnym został przewieziony karetką pogotowia z miejsca wypadku do szpitala miejskiego w Toruniu.

Badanie lekarskie ustaliło, że Olejnik doznał złamania podstawy czaszki. Stan jego poprawił się wczoraj.

Ranny przesłuchany po odzyskaniu przytomności, nie mógł sobie przypomnieć w jakich okolicznościach wypadł z pociągu.

## Nie napad bandycki, lecz kradzież.

# Obfity łup zuchwałego wyrostka.

ŁÓDŹ 14 lipca. Wczoraj wieczorem na ulicy Zawiszy, wpobliżu kina „Flora" dokonano zuchwałej kradzieży na osobie 21-letniej Leokadji Pieszczyńskiej, inkasentki masarni Ruszczaka, zamieszkałej przy ul. Pomorskiej 55.

Idącej ulicą kobiecie wyrwał jakiś wyrostek z rąk torebkę z pieniędzmi, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

W torebce skradzionej Pieszczyńskiej znajdowała się kwota 600 do 700 złotych zainkasowanych z poszczególnych filij masarni Ruszczaka.

W związku z dokonaną kradzieżą policja przeprowadziła dochodzenie w wyniku którego zatrzymano kilka podejrzanych osobników, pośród których znajduje się też najprawdopodobniej sprawca okradzenia Pieszczyńskiej.

——:O:——

## Koła urzędowe zaprzeczają pogłoskom o zmianie ochrony lokatorów.

Warszawa, 14 lipca — W Warszawie rozeszły się pogłoski, że ma być ogłoszony dekret Prezydenta Rzp. regulujący kwestję eksmisji lokali handlowych i przemysłowych.

Dekret ten miałby wprowadzić zasadnicze zmiany od znowelizowanej ustawy o ochronie lokatorów.

W myśl tego dekretu lokale handlowe i przemysłowe będą korzystać w dalszym ciągu z dobrodziejstw ochrony lokatorów jeżeli lokal handlowy lub przemysłowy nie zmienił swojeog właściciela lub jeżeli lokal nie zmienił charakteru swojego przeznaczenia.

W związku z tem zwróciliśmy się do czynników miarodajnych z prośbą o wyjaśnienie ile w tych pogłoskach jest prawdy

Oświadczono nam, że czynniki miarodajne zupełnie się tą sprawą nie zajmowały i że prawdopodobnie należy ona do rzędu plotek.

## ŻYCIE ZGIERZA.

## Gdzie się uczyć?...

W związku z przekształceniem i reorganizacją tutejszej Państwowej 3 kl. Koedukacyjnej Szkoły Handlowej na Państwowe Gimnazjum Kupieckie, dał się odczuć wzmożony napływ kandydatów na 1 kurs tej szkoły. Liczba ich obecnie przekroczyła już 150 osób.

Dyrekcja szkoły znalazła się w trudnem położeniu, gdyż nie może być mowy o pomieszczeniu tylu kandydatów w starym prywatnym domu, jaki obecnie szkoła zajmuje przy ul. Pierackiego (dawniej Łęczycka) 5. Już w ostatnich latach gmach ten i lokal okazał się niewystarczający, wskutek czego uczono się w naprawdę przykrych warunkach. O jakichkolwiek udogodnieniach dla uczącej się młodzieży nawet mowy być nie mogło. Dlatego też palącą stała się kwestja budowy nowego własnego gmachu szkolnego. Sprawą tą zajęło się istniejące przy szkole T-wo Krzewienia Wiedzy Zawodowej, które przy ścisłej współpracy z dyrekcją szkoły zdołało zebrać fundusze i zakupić pod budowę szkoły piękny plac przy przystanku tramwajowym „Kurak" przy ul. Berka Joselewicza. Obecnie została rozwiązana pomyślnie kwestja samej budowy gmachu, która prawdopodobnie jeszcze w r.b. zostanie rozpoczęta. Zanim jednak nadejdzie ta radosna chwila, kiedy będzie można zacząć naukę we własnym lokalu, trzeba będzie jeszcze lata gnieść się w ciasnym lokalu i ograniczać liczbę kandydatów.

### ZA ZNIEWAŻENIE RZĄDU.

Wczoraj Sąd Grodzki w Zgierzu skazał na 7 dni aresztu mieszkankę Zgierza Kacprzak Zofję za słowne znieważenie PUPP. i kierownika tego urzędu.

### ZA 2 ZŁ. — 6 MIESIĘCY

Wielecki Antoni, mieszkaniec Łowicza podczas czasowego swego pobytu w Głownie dopuścił się kradzieży portmonetki z 2 zł. zawartości na szkodę Małgorzaty Czyżewskiej za co Sąd Grodzki skazał go na 6 miesięcy więzienia.

## Deska ochronna zmiażdżyła klatkę piersiową młodej rozwódki.

Z Świętochłowic donoszą:

Ulica Wolności w Świętochłowicach była p godz. 23-ciej widownią krew w żyłach mrożącego wypadku. Od strony Łagiewnik nadjeżdżał tramwaj zdążający do Mysłowic. W pewnym momencie rzuciła się na szyny w zamiarze samobójczym jakaś młoda kobieta.

Motorniczy tramwaju zdołał jeszcze zahamować wóz, tak, że desperatka nie została przejechana, natomiast deska ochronna tramwaju zgniotła jej klatkę piersiową

Ciężko ranną wydobyto spod tramwaju. Okazało się, że jest to rozwiedziona z mężem 21-letnia mieszkanka Zgody (ul. 11-go Listopada 6) Marja Sojkowa.

Przewieziona do szpitala Sojkowa zmarła w dwie godziny po wypadku.

Przyczyny rozpaczliwego kroku denatki nie udało się dotąd ustalić.



## Niezręczna żona masarza.

### Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, 14 lipca. W składzie masarskim przy ulicy Żeromskiego 47, podczas krajania mięsa, skaleczyła się nożem Chaja Libermanowa, żona właściciela sklepu. Poszkodowanej, która poprzecinała sobie żyły ręki udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Lipowej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 27-letnia Marjanna Wieczorek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala.

— W mieszkaniu własnem przy ulicy Wólczańskiej 15 podczas pracy skaleczył sobie rękę piłą 20-letni Mordka Baum, stolarz. Ofierze wypadku udzielono pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Zielonej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 29-letni Stefan Podbielski zamieszkały w Chojnach. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej na stacji pogotowia ratunkowego.

— Na szosie brzezińskiej najechany wozem odniósł okaleczenia nóg 43-letni Tomasz Wolniak, zamieszkały w Rydzynach, powiatu brzezińskiego. Wolniaka umieszczono na kuracji w szpitalu.

— Dziś o godzinie 4 rano na ulicy Żeromskiego, obok Zielonego Rynku została napadnięta przez nieznanych sprawców i pobita tępemi narzędzami 35-letnia Eugenja Ławnikanis, żona robotnika, zamieszkała przy ulicy Żeromskiego 63. Lekarz pogotowia stwierdził u poszkodowanej złamanie żebra i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją na kurację do szpitala.

## Zdarzenia i wypadki

(—) Marszałek Czang-Kai-Czek miał zgłosić swą dymisję.

(—) Austrjacka Heimwehra, monarchiści i koła lewicowe ostro krytykują porozumienie zawarte między Austrją a Niemcami. Hitler i Schuschnigg wymienili depesze gratulacyjne z okazji podpisania porozumienia między obu państwami. niemieckiemi.

(—) Komunikacja kolejowa między Dżibutti a Addis Abebą nie została jeszcze przywrócona. Nad naprawą linij pracują wojska włoskie.

(—) Na konferencji w Montreaux w sprawie cieśniny dardanelskiej osiągnięto porozumienie w spornych zagadnieniach.

(—) W Hiszpanji został w bestjalski sposób zamordowany przywódca monarchistów Calvo Sotelo. W związku z tem zostało zwołane specjalne posiedzenie Rady Ministrów, na którem wyznaczono sędziego trybunału najwyższego do przeprowadzenia śledztwa.

(—) Do Warszawy powrócił ze Stanów Zjednoczonych prof. A. Krzyżanowski

(—) Adwokat Hofmokl-Ostrowski został skazany za obrazę rządu na 3 miesiące aresztu i 10 lat pozbawienia praktyki. Sąd odrzucił wniosek o wypuszczenie skazanego z więzienia.

(—) Do Rygi przybył m-s „Batory" owacyjnie witany przez ludność.

(—) Na stacji kolejowej Skarżysko—Kamienna wydarzyła się katastrofa. Parowóz manewrowy najechał zboku na wjeżdżający od strony Koluszek pociąg towarowy. 10 wagonów pustych i parowóz zostało rozbitych. Konduktor Zygmunt Stępień z Miechowa został ciężko ranny.

(—) Na linji Siedlce—Czeremcha wykoleił się pociąg towarowy przyczem 7 wagonów uległo rozbiciu. Ofiar w ludziach nie było.

(—) W gazecie Polskiej ukazał się artykuł następcy p. Matuszewskiego, który oznacza zupełną zmianę kursu i nawołuje do nakręcania konjunktury.

(—) Wczorajszą rozprawę w krakowskim sądzie okręgowym karnym przeciwko oskarżonym o zajścia kwietniowe w Chrzanowie wypełniły przemówienia prokuratora dr. Ojrzanowskiego oraz czterech obrońców i ostatnie słowo oskarżonych, poczem przewodniczący trybunału, wiceprezes sądu okręgowego dr. Nowosielski zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek dn. 14 bm. o godz. 12.30.

(—) Wczoraj w południe w Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie przewodniczący trybunału S. O. dr. Bartynowski ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o pamiętne zajścia 23 marca br. w Krakowie. Z oskarżonych zasądzeni zostali na kary: Schiffer Izrael 1 rok 3 miesiące, Bronisław Skomil — 1 rok i 6 mies., Mayer Glasser — 10 mies. Mendel Nadel — 1 rok i 6 mies. Jan Jarosz — 1 rok, Andrzej Widawski — 10 mies. Berisz Ginter — 10 mies. Leon Kinreich — 10 mies. Leisor Weibart — 1 rok i 9 mies., Nusym Pinczowski — 1 rok 3 mies., Icek Chaim Podwójny — 1 rok i 6 mies. Fryderyka Gruenschlag — 1 rok i 6 mies. Stefan Pustelnik — 1 rok i 4 mies., Chaim Schacht — 2 lata, Jezuchim Jaeger — 1 rok i 8 mies. St. Pająk — 1 rok. Mojżesz Heller — 1 rok i 3 mies. Mojżesz Bodek — 10 mies.

16-tu zasądzonym na karę od 5 do 11 miesięcy trybunał wykonanie kary zawiesił na lat 5. 10 oskarżonych uniewinniono.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący trybunału podniósł m. in. że tybunał przy wymiarze kary jako okoliczności łagodzące przyjął dotychczasową niekaralność części oskarżonych zaniedbane wychowanie obywatelskie i danie możności poprawy tym z zasądzonych, którym zawieszono wykonanie kary.

(—) Wobec braku kredytów zapowiadane przejęcie rzeźni łódzkiej przez miasto stało się nieaktualne.

(—) Wojewoda Biłyk wystąpił z adwokatury.

(—) Maszyniści kolejowi wystąpili do ministerstwa komunikacji z memorjałem protestującym przeciwko nowemu systemowi obliczania dodatków, który obniża ich zarobki o 45 do 80 procent.

Zdaniem autorów memorjału nie da się uzasadnić stanem finansowym kolei stosowanie tej obniżki zarobków.

## PRZELOTNE OPADY

### Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 14lipca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 15 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 13 stopni powyżej zera.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 748,5 milimetra. Tendencja barometryczna— nieznaczny wzrost ciśnienia. Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda bez zmian. Chmurno o przejściowem przejaśnieniu. Przelotne opady.



## ŻYCIE PABJANIC.

### PIERWSZE JASKÓŁKI

W dniu wczorajszym przystąpili do pracy w firmie daw. R. Kindler na oddz tkalni — majstrowie.

Jak nas dochodzą wieści po uprzednim częściowo remoncie którego dokonają zatrudnieni i majstrzy firma częściowo ruszy około 1-go sierpnia br.

W firmie do czasu zamknięcia pracowało 600 tkaczy, którzy częściowo korzystają z zasiłku Funduszu Pracy.

### KSIĄŻKI DLA KRESÓW

Oddział T. K i O. R. „Pochodnia" w Pabjanicach wysłał do centrali w Warszawie około 60 książeczek różnej treści, które zostaną przeznaczone dla Bibljoteki Kresowej uruchomionej przez Zarząd Gł. T. K i O. R. „Pochodnia" w Warszawie przy wydatnej pomocy oddziałów z całej Polski.

### KRADZIEŻ

We wsi Rypątakowice na szkodę gospodarza Kolbe Pawła, 2-nieznanych sprawców skradło 2 chomąta, kantarki lejce ogólnej wartości 800 zł.

Ze wskazanie złoczyńcy ewentualnie zwrot skradzionych rzeczy gosp. Kolbe wyznaczył nagrodę zł. 100.

### CZYJA ZGUBA

Na ulicy Tuszyńskiej znaleziono worek z przędzą i rzemieniami. Właściciel tychże może odebrać w Komisarjacie PP w Pabjanicach.

### OFIARA SŁUŻĄCEJ.

iNejaki Koioł Leon zazmeldował w komisarjacie PP że służąca jego Dychto Stanisława skradła mu z puszki (skarbonki) zł. 60. — Przeciwko niesumiennej służącej wszczęto dochodzenie policyjne.

### NAIWNY KUPIEC.

Dański Szjama idąc ul. Złotą spotkał dwóch osobników, którzy zaproponowali mu kupno 2 — złotych kolczyków za okrągłą sumę zł. 1000

Po długich targach Doński kupił jeden kolczyk za sumę zł. 100 — który okazał się nędzną imitacją złota. Złoty interes zrobili oszuści.

### OPÓR WŁADZY

Za opór władzy spisano protokół Miarczyńskiej Stanisławie i Miarczyńskiemu Juljanowi zam. przy ul. Spółdzielczej 7.

### ZWOLNIENIE I PRZYJĘCIE

W Zw. Zaw. „Praca" odbyło się małe zerbanie roobtnic z f-my Steinhagen i Saenuger, które swego czasu zostały zwolnione z pracy na zasiłek ustawowy.

Po wyczeraniup takowego będą przyjmowane do pracy z dn. 18 lipca br na miejsce zwolnionych na zasiłek w dniu 11 lipca. Całość sprawy referował del. fabr. Sulej Antoni.

### 147 PUNKTÓW.

Tow. Śpiew. im. Kościuszko w Pabjanicach na konkursie pieśni w Warszawie otrzymało notę 147 punktów, na 210 możliwych.

## Wielkie uroczystości religijne w Krakowie.

### 500-lecie urodzin błog. Szymona z Lipnicy.

KRAKÓW, 14. 7. — W dniach od 17 do 19 b. m. w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu w Krakowie, gdzie znajdują się relikwje błog. Szymona z Lipnicy, a przy klasztorze Jego studnia i figura, odbędzie się uroczysty obchód 500-ej rocznicy urodzin tego Błogosławionego.

Uroczystość rozpocznie się dnia 17go lipca nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i uczczeniem relikwij Błogosławionego. Punktem kulminacyjnym obchodu będzie wieczorne nabożeństwo 19 b.m. w niedzielę. Po nieszporach J. E. ks. metropolita Sapieha poprowadzi naokoło wzgórza wawelskiego procesję z relikwiami błog. Szymona z Lipnicy, a następnie odśpiewane zostanie uroczyste Te Deum w kościele OO. Bernardynów.

Błog. Szymon urodził się w Lipnicy (niedaleko Bochni), w obecnej diecezji tarnowskiej w r. 1436. Jako uczeń Akademji krakowskiej poszedł za głosem ówczesnego misjonarza Europy św. Jana Kapistrana, wstąpił do zakonu OO. Bernardynów i tam, po przejściu nowicjatu, otrzymał w r. 1460 święcenia kapłańskie z rąk biskupa krakowskiego, Tomasza Prus - Strzempińskiego. Zostawszy wkrótce mistrzem nowicjuszów, zasłynął wielkiemi cnotami i uderzającą wszystkich świętością życia. W r. 1482 oddał swą duszę Bogu. Ciało jego zostało złożone w kościele pod wezwaniem św. Bernardyna ze Sieny u podnóża Wawelu. Zaraz po śmierci wsławił P. Bóg licznemi cudami naszego świątobliwego Rodaka. Publiczną cześć dlań, jako Błogosławionego, zatwierdziła Stolica Apostolska dopiero pod koniec XVII wieku, do czego przyczynił się swą gorliwością ówczesny biskup-sufragan krakowski, ks. Mikołaj Oborski, który zapisał się również chlubnie przez przeprowadzenie procesów beatyfikacyjnych Stanisława Kostki, Jana Kantego, Wincentego Kadłubka i Salomei.

Najlepszym dowodem dobrego stanu finansowego kolejnictwa jest przedsiębranie takich robót, jak elektryfikacja węzła warszawskiego, kolejki linowej na Kasprowy Wierch i niezmniejszanie wysokich płac różnych dygnitarzy kolejowych.

(—) Nad Warszawą przeszła gwałtowna burza połączona z oberwaniem chmury. Woda zalała tunele i tory tramwajowe. Taksówki musiały częściowo kursować po trotuarach. Pioruny wywołały kilka pożarów.

(—) Międzynarodowy kongres esperantystów obradować będzie w Warszawie od 7 do 16 sierpnia.

(—) Prasa angielska stwierdza, że Gdańsk przegrał spór z Ligą Narodów. Incydent, który wynikł podczas odwiedzin okrętu wojennego „Leipzig" w Gdańsku załatwią Niemcy bezpośrednio z Polską.

(—) Wczoraj rozeszły się w Łodzi wyssane z palca plotki o rzekomych ważnych wypadkach w Gdańsku. Pogłoski te nie miały żadnych podstaw i były puszczone przez spekulantów giełdowych.

(—) We Włochach pod Warszawą został zamordowany stelmach Stanisław Szczepkowski przez uduszenie kamizelką. Jako podejrzanych o dokonanie zbrodni aresztowano trzech braci Michalaków.

(—) W Koninie zastrzelił się zastępca naczelnika urzędu Skarbowego Franciszek Syniszewski.

(—) W Pińsku spłonęło 13 domów.

# 40 kuchen gotować będzie strawę
# DLA 7000 ASÓW SPORTOWYCH.
## OSTATNIE PRZYGOTOWANIA DO OLIMPJADY.

**Berlin, w lipcu**

Stolica niemiecka kończy swe przygotowania na bliski już Zjazd Olimpijski: wszystkie roboty publiczne zostały uporządkowane, by Berlin nie wywarł wrażenia miasta rozkopanego.

Wielka aleja „Unter den Linden" otrzymała dodatkowe oświetlenie. Dookoła dworców berlińskich i ratusza umieszczono słupy dla sztandarów. Cała fasada ratusza została odświeżona i ozdobiona girlandami. Aleja „Triumfalna" tj. długa arterja komunikacyjna od dawniejszego pałacu cesarskiego do wioski olimpijskiej na zachodzie miasta, została wspaniale udekorowana.

Dnia 15 lipca wszystkie roboty ziemne zostaną przerwane, a Berlin przyjmie uroczysty, odświętny wygląd. Od dnia 23 lipca do 16 sierpnia powstrzymany zostanie ruch samolotów nad wioską Olimpijską i jej najbliższem sąsiedztwem.

Ekipy sportowe poczęści już rozpoczęły trening. Pierwsi przybyli Australijczycy Japończycy i Argentyńczycy, ekipy z wysp Filipińskich i Meksyku. Przybysze już zainstalowali się w wyznaczonych dla nich kwaterach wioski Olimpijskiej. Pięćdziesiąt narodów zapowiedziało swój udział w zawodach.

Igrzyskom Olimpijskim towarzyszyć będą różne uroczystości, gdyż leży w zamiarach obecnego reżymu stworzyć propagandę z projektowanego zjazdu.

Organizatorzy zjazdu liczą, że wszystkie dzienniki w okresie trzech tygodni zapomną o sprawach polityki, by zainteresować swiat igrzyskami Olimpijskiemi.

Nielada zadanie czeka organizatorów zjazdu. Już kwestja wyżywienia 7000 asów sportu przedstawia się jako sprawa wysoce skomplikowana. Powierzono tę kwestję wielkiej instytucji bremeńskiej— Norddeutscher Lloyd, która zajęła się eksploatacją czterdziestu kuchen, obsługujących 40 sal jadalnych. Norddeutscher Lloyd zmobilizował trzystu stewardów, dziewięćdziesięciu pięciu kucharzy i dwustu pomocników kucharskich.

W piwnicach z chłodniami złożono olbrzymie zapasy: dziesięć tonn mięsa importowanego, osiem tonn mięsiwa niemieckiego, pięć tonn kiełbas i szynek, 35 tonn owoców również spocznie w składnicach. Co do jaj, już od sześciu zgórą tygodni zupełnie znikły z rynków berlińskich. Ukażą się znowu do użytku szampionów olimpijskich w ilości dziesięciu tysięcy dziennie. Codzienne spożycie masła oblicza się na 250 kilogramów. Przewiduje się dzienną konsumcję pomarańcz do 320,000 sztuk, a cytryn do 10 tysięcy.

Posiłki lekkoatletów będą szczególnie obfite. Zwyczaje poszczególnych narodowości znajdą właściwe uwzględnienie. Australijczycy, naprzykład, otrzymywać będą trzy razy dziennie posiłki mięsne. Zostaną też zaspokojone upodobania jarskie innych obcokrajowców.

Organizacja noclegów również wymagała starannego opracowania: należało oddać do dyspozycji przybyłych zawodników 15 tysięcy prześcieradeł, 50,000 ręczników i 18 tysięcy płaszczy kąpielowych, oraz 8 tysięcy kołder.

Igrzyska Olimpijskie i regaty w Grünau dostarczą okazji do sensacyjnych zdjęć filmowych, nakręcanych pod kierownictwem pani Leni Riefenstahl. Przewiduje się, że do wzmiankowanych filmów zostaną zużyte pięćset kilometrów taśmy. Niektóre zdjęcia dokonane zostaną

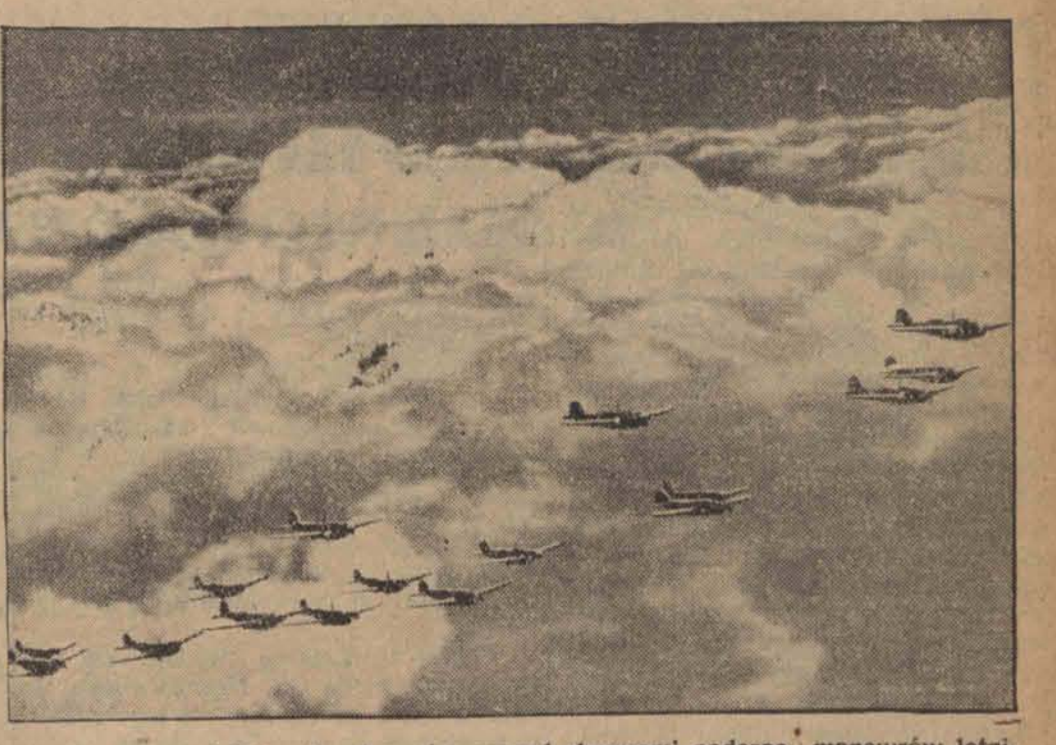
**z balonów na uwięzi.**

Niemcy starają się jaknajusilniej o zdobycie największej ilości gości przyjezdnych. Ceny kolejowe zostały znacznie obniżone. Mimo spodziewanego najazdu turystów, których już dziś nie brakuje, nie jest prawdopodobne, by Niemcy otrzymać mogły jakie zyski z Olimpjady. Bowiem wydatki na budowę wioski Olimpijskiej, stadjonów, pływalń koszta propagandy itp. są ogromne. Zimowe zawody olimpijskie w Garmisch rzekomo przyniosły deficyt, pokryty przez podatników.

**Rzetelski.**

---

## Nad oceanem chmur.



Eskadra amerykańskich bombowców ponad chmurami podczas manewrów lotniczych w Longbeach.

---

# Tajemnica loteryjnego miljonera.
## Poszedł po los i znikł jak kamfora

Policja paryska pracuje obecnie nad rozwiązaniem tajemniczej zagadki: gdzie się ukrywa świeży „miljoner", tragarz z dworca lyońskiego, Prunier, który wygrał na wyścigach w Longchamps miljon franków.

Prunier, człowiek żonaty, i ojciec sześciorga dzieci, miał niedawno szczęśliwy los. Był posiadaczem losu nr. 3857, serja 12, na który padła główna wygrana wyścigów konnych. „Sweepstake" w Longchamps. Prunier był w dniu tym bohaterem. Fotografowano go, składano mu życzenia, fetowano z nim „zwycięstwo". Nazajutrz napłynęły pod adresem Pruniera liczne listy od rodziny i znajomych z prośbami o zapomogi i pożyczki. Prunier był oblegany ze wszystkich stron.

Zainteresowała się naturalnie tą wygraną również żona Pruniera, która zażądała, ażeby Prunier pokazał jej ów szczęśliwy los. Ale Prunier nie miał go przy sobie. Grał na spółkę ze swoim kolegą, u którego los był przechowywany. Na żądanie żony Prunier postanowił odebrać los i udał się w tym celu wraz z żoną do swego kolegi, mieszkającego przy ulicy Daumesnil.

W pobliżu mieszkania swego kolegi Prunier kazał zaczekać żonie na ulicy, a sam udał się do kolegi. Żona czekała godzinę, dwie, trzy. Mąż jednak nie wrócił. Wkońcu wróciła do domu. Ale gdy mąż nie wrócił również nazajutrz do domu, zawiadomiła o zniknięciu męża, policję.

Obecnie policja paryska poszukuje zaginionego Pruniera. Co się z nim stało? Czy popełnił samobójstwo z powodu utraty losu? Czy może wogóle nie posiadał losu? Czy może szuka swojego spólnika? Nikt nie wie. Żona jego ma gorsze podejrzenia, że mąż uciekł z kochanką, z niejaką Żermerą, kasjerką z kina. W każdym razie Prunier znikł bez śladu i cały Paryż interesuje się tą zagadkową aferą.

---




---

# Nie wszyscy zakochani
## TĘSKNIĄ DO WIĘZÓW MAŁŻEŃSKICH.

Proboszcz parafji Leeds w Anglji wpadł na ciekawy pomysł. Pewnego dnia ogłosił on z ambony i w prasie wezwanie do wszystkich zakochanych swej parafji, by w oznaczonym dniu stawili się w kościele, gdzie ma im wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia. Plakaty rozlepione na wszystkich słupkach ogłoszeniowych podały dokładnie dzień i godzinę nauki. W kościele zjawiło się 160 par, kandydującycr do stanu małżeńskiego. Ksiądz mówił podniośle o wartościach małżeństwa, mówił tak przekonywująco, że nazajutrz 57 par zgłosiło się o udzielenie ślubu. A reszta? Reszta wolała sięv rozmyślić. Raj małżeński odmalowany przez proboszcza był dla nich za mało ponętny.

—oOo—

# Rozpaczliwy protest Grety Garbo
## przeciwko bezceremonjalności amerykańskich reporterów

Greta Garbo wróciła ze Szwecji do Hollywood. W Chicago obległa ją grupa dziennikarzy amerykańskich, prosząc o wywiad. Artystka znudzona ustawicznemi reportażami z jej życia, zatrzasnęła przed niemi drzwi przedziału. Jeden z dziennikarzy oburzony tym gestem zawołał: „My reporterzy musimy w swoim zakresie wypełnić co do godziny nasz program pracy, tak jak Pani wypełnia swój. Jesteśmy tu w sprawie służbowej, nie dla własnej przyjemności". Greta Garbo otworzyła drzwi swego przedziału i oświadczyła dziennikarzom: „Życie jest niesprawiedliwe! Tu na peronie znajdziecie panowie tysiące ludzi, którzyby chętnie czytali o sobie w gazecie, a nikt z panów nie poświęci im ani jednego wiersza. Czyż nie lepiej byłoby zająć się niemi, niż gonić wiecznie za mną? Pragnę spokoju —nic więcej! Miljony ludzi spełniło rzeczy wielkie, godne wspomnienia, wspanialsze daleko od tego, co ja jako artystka dokonać mogłam. Macie panowie wielkich uczonych, artystów, pisarzy, tylu ludzi zasługujących na wyszczególnienie w gazetach. Piszcie o nich!"

Po tych słowach artystka zamknęła się w swym przedziale.

—:0:—

---

MARJA ŻUROWSKA

# TRAGEDJA DOKTORA DANCOURS

POWIEŚĆ

Niedyskretna fama głosiła już oddawna, że przyjaźń, łącząca hrabiną z ekscentryczną lady, miała cel głębszy. Lord Betwin, odziedziczywszy po ojcu tytuł, historyczny zamek i pokaźną fortunę, przedstawiał partję nielada. W jego życiu sporty, polowania i hodowla koni zajęły tak wielkie miejsce, że nie znalazł czasu na projekty matrymonjalne, choć zbliżała się czterdziestka. Dopiero teraz przebąkiwano, że ambitna hrabina, zagiąwszy parol na grubą rybę, potrafiła wzbudzić zainteresowanie. Czy plotka powstała jedynie z domysłów ludzkich, czy też opierała się na prawdzie, tego nikt nie wiedział. Hrabina była zbyt ostrożna, aby wtajemniczać kogokolwiek w swe intymne sprawy.

Bądź, co bądź, nieco cierpki uśmiech igrał na jej ustach, gdy pożegnawszy panią Polę, weszła wraz z kawalerem do salonu lady Betwin.

Salon ten uderzał niezwykłością swego wyglądu: meble hotelowe zostały z niego usunięte i zastąpione „podróżnemi meblami", które dziwaczna lady woziła wszędzie ze sobą. Bambusowe fotele i szezlongi o wzorzystych, jasnych kretonach, składane na zawiasach, były lekkie i przenośne. Stosy poduszek różnych kształtów i rozmiarów piętrzyły się na nich. Artystyczne zdjęcia w srebrnych ramach, przedstawiające egzotyczne widoki i typy, zdobiły bambusowe, w metal ujęte stoliki, również składane na zawiasach, jak całe umeblowanie. Snopy kwiatów i zieleni stroiły każdy zakątek. Dwa wspaniałe czarne angorskie koty goniły się po całym pokoju w swawolnych landsadach, a para olbrzymich żółwi posuwała się z trudem, dążąc w stronę otwartych drzwi balkonu.

Służąca, czarnooka mulatka, oznajmiła, że lady Betwin przebiera się, lecz będzie za chwilę gotowa i prosi, aby hrabina zechciała poczekać.

Lord James wskazał fotel swej towarzyszce, poczęstował ją papierosem i odpędził kota, który wskoczył jej na kolana.

— Matka ma manję wożenia ze sobą całego taboru, nie wykluczając menażerji, dobrze, że tym razem skończyło się na kotach i żółwiach, czasem bywa gorzej, o czem zresztą pani wie.

— Kochana Daisy ma zawsze oryginalne pomysły.

— Lubi czuć się wszędzie u siebie, otoczona własnemi sprzętami, twierdzi, że hotelowe meble są pełne mikrobów i przesiąknięte niemiłym zapachem. Długie lata spędziła z ojcem moim w kolonjach, mieszkała w „bungalowie", przyzwyczaiła się do innego życia, a teraz dusi się w ciasnej atmosferze Europy.

Hrabina zmieniła nagle temat rozmowy i spytała:

— Gdzie pan poznał panią Orwiczową?

— Gdzieś, gdzie było dużo słońca i dużo kwiatów, ale nie pamiętam gdzie.

— To jest czarująca osoba, nie uważa pan?

Głos hrabiny, nieco stłumiony, zabrzmiał szorstko i sucho.

— Polki przeważnie są czarujące — brzmiała uprzejma odpowiedź.

— Ale ta w szczególności— nacierała hrabina, chcąc zmusić towarzysza do wypowiedzenia zdania.

— Ta ma niebo w oczach — odparł wpatrzony w przestrzeń, jakby gdzieś w dali jaśniała jakaś wizja.

Wejście lady Betwin przerwało rozmowę. Uścisnęła dłoń przyjaciółki przepraszając za chwilę czekania.

— Grałam w tennisa cały ranek i musiałam się przebrać, szczęściem, że James cię zabawiał, pewnie mówił i sportach, lub koniach.

Schyliła się aby pogłaskać jednego z faworytów, który się łasił u jej nóg. Ruchy miała młodzieńcze, figurę szczupłą, elastyczną, rysującą się zgrabnie pod zieloną jedwabną tualetą. Żadna zmarszczka nie szpeciła czerstwej, opalonej twarzy. Niktby nie odgadł, że jest matką tego siwowłosego kawalera, jedynie podobieństwo rysów zdradzało pokrewieństwo, lecz wyglądała na jego znacznie młodszą siostrę.

Często zdarzały się śmieszne pomyłki, które bawiły matkę i syna.

— Moja matka poprostu mnie kompromituje— mawiał nieraz, gdy brano lady Betwin za jego żonę, lub przyjaciółkę.

Po chwili ogólnej rozmowy lady Betwin zwróciła się do syna.

— Mój drogi, zbliża się dwunasta, wkrótce podadzą śniadanie, czas abyś się przebrał, wszak jedziemy na wyścig, a dziś biegają nasze konie.

Mówiła tonem pieszczotliwym, ale zarazem rozkazującym, jakby do małego dziecka. W spojrzeniu malowała się czułość. Lord Betwin posłusznie spełnił rozkaz: poszedł do sąsiedniego pokoju i zatrzasnął drzwi za sobą. Wtedy obie panie spojrzały jedna na drugą, a ich twarze zmieniły wyraz, jakby opadła z nich jakaś maska.

— Daisy, niebezpieczeństwo grozi — szepnęła hrabina. — James spotkał kobietę, która mu się podoba, nasze plany mogą spełznąć na niczem.

— Skąd o tem wiesz? Kim jest ta kobieta?

Rozmowa potoczyła się szeptem. Obie przyjaciółki nie miały dla siebie tajemnic. Hrabina znała tragedję, którą lady Betwin potrafiła ukryć przed oczami świata.

Oprócz doktorów i służby nikt nie wiedział, że lord James, spadkobierca tytułu i fortuny Betwinów, cierpi na nieuleczalną chorobę nerwową, objawiającą się od czasu do czasu atakami furji. Troskliwa matka nie opuszczała nigdy syna i otaczała go tak pieszczotliwą opieką, że nikt nie podejrzewał nawet jakiejkolwiek anormalności w tym świetnie wychowanym dżentelmenie, oddanym „con amore" sportom i myśliwstwu.

Gdy tylko stan jego zdrowia nieco się pogarszał, pod pozorem dalekiej podróży znikał za murami klinik, lub domów zdrowia, przeznaczonych dla nerwowo - chorych.

Lady Betwin, obdarzona niezwykłemi zdolnościami administracyjnemi, rządziła całą fortuną, lecz i w tem musiała zachować pozory i w oczach świata wysuwać zawsze imię syna, jakby wszelka inicjatywa pochodziła zawsze od niego. Nie było tajemnicą dla nikogo, że w statutach ordynacji fundator umieścił pewien paragraf, który opiewał, że każdy ordynat, który do lat czterdziestu nie wstąpi w związki małżeńskie, traci prawo do ordynacji.

Lady Betwin długie lata żywiła w sercu nadzieję, że syn wyleczy się i będzie mógł ożenić się tak, jak sobie tego życzyła, to jest wybrać towarzyszkę życia wśród najwyższych sfer arystokracji angielskiej. Nadzieje jednak zawiodły i znalazła się wobec problemu, z którego trzeba było za wszelką cenę wybrnąć, skomplikowanego jeszcze awersją, którą James czuł do kobiet. Znalazł się jednak jeden wyjątek.

Hrabina Krasielska, spotkana w Paryżu, zyskała sobie sympatję lorda. Lady Betwin zaprzyjaźniła się z nią odrazu, aby lepiej poznać jej charakter i usposobienie i wkrótce przekonała się, że Ludwika Krasielska ma wszystkie wymagane zalety rozumu i serca, towarzyskie wyrobienie i ujmujące maniery. Zachodziło jednak pytanie, czy hrabina zgodzi się zostać żoną półwarjata. Lady Betwin, zachowując wszelkie ostrożności, dokładnie zbadała grunt, lecz dowiedziawszy się, że polska arystokratka znajduje się w krytycznem położeniu finansowem, ponieważ wskutek kryzysowi fundusze jej spadły do zera, a długi narosły, zagrała z przyjaciółką w otwarte karty. Mając do wyboru zupełną nędzę, która jej grozi, lub bogactwo kosztem związku z półwarjatem, hrabina bez wahania wybrała to drugie.

Należało jednak działać roztropnie i nie naglić. Każda emocja mogła fatalnie wpłynąć na stan nerwów chorego i wywołać atak. Obie panie postanowiły zgodnie czekać do końca kuracji, prowadzonej pod nadzorem pierwszorzędnego specjalisty, a czas wyzyskać dla pogłębienia sympatji, którą lord James okazywał hrabinie; dotąd lady Betwin nie poruszała z synem tematu małżeństwa z obawy, aby się nie sprzeciwiał. Dotychczas wszystko zdawało się sprzyjać przedsięwzięciu: kuracja dawała pomyślne wyniki, uczucia lorda względem hrabiny wydawały się coraz serdeczniejsze. Obie panie obserwowały go bacznie i cieszyły się z takiego obrotu sprawy. Żadnej nie przychodziło na myśl, że kapryśny półwarjat może zainteresować się inną kobietą i obie były tem zaskoczone.

— Wyjechać z Paryża — radziła hrabina.

— Co? przerwać kurację?! Ależ to niemożliwe... Po drugie James nie zgodziłby się nigdy zrezygnować z wyścigów przed „Grand Prix". Przecież „King of Song" ma biegać.

— W takim razie wyprowadzić się przynajmniej z tego hotelu, aby nie miał okazji spotykać się z nią. I nie bywać tam, gdzie ona bywa.

Lady Betwin spojrzała na przyjaciółkę, uśmiechnęła się i wzruszyła ramionami.

— Jest nam tu dobrze i wygodnie, mielibyśmy uciekać przed jakąś Orwiczową?

— Bądźcobądź, ona może zbałamucić Jamesa.

— Przecież to mężatka.

— I cóż z tego?

— James nie ożeni się z mężatką.

Tym razem hrabina spojrzała na przyjaciółkę wzrokiem pełnym zdumienia.

— Moja Daisy, mówisz zupełnie, jakgdybyś była naiwnym podlotkiem. Nietylko mogą grozić różne komplikacje, ale w dodatku skandal.

— Nigdy żaden Betwin nie zrobił skandalu. James czasem, gdy się czemś zirytuje, połamie meble i na tem koniec, to też mam same bambusowe, aby w razie czego nie było hałasu, ale skandal z kobietą, to do niego niepodobne.

Hrabina zrozumiała, że próżna jest dalsza dyskusja.

Zapadła chwila milczenia, poczem lady Betwin pierwsza się odezwała.

— Zresztą może masz szłuszność, lepiej żeby James nie spotykał więcej tej kobiety.

— A jak temu zaradzisz?

— Zawezwę dyrektora hotelu, dowiem się, kogo ona tu odwiedza i każę jej znajomych stąd wyprosić. d. c. n.

# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Do Komisarjatu Rządu wpłynęły pisma zarządów zawieszonych związków: Stowarzyszenia Przedsiębiorców Autobusowych wojew. warszawskiego i m. st. Warszawy oraz Zw. Stowarzyszeń Przedsiębiorców Autobusowych R. P., zaskarżające do Min. Spraw Wewn. decyzję Komisarjatu Rządu o zawieszeniu zarządów tych organizacyj. Protest Stowarzyszenia Wojewódzkiego podpisał wiceprezes Lejzor Ekheizer, zaś protest Związku Stowarzyszeń podpisali wiceprezes Jerzy Brojewski z Sosnowca, Marjan Nowak (sekretarz) z Wodzisławia i Jakób Ulman z Tomaszowa Maz. Odwołanie zostanie odesłane przez Komisarjat Rządu do decyzji Min. Spraw Wewnętrznych.

* * *

Sprawa przebudowy Placu Marszałka Piłsudskiego nie może być narazie realizowana ze względu na brak pieniędzy. Po zniwelowaniu jednak samego placu i jego wyżwirowaniu, jest on obecnie codziennie polewany przez Zakład oczyszczania miasta, dzięki czemu na placu tym niema kurzu. Dobrze byłoby polewać wszystkie place.

* * *

Brygady policji kobiecej w Warszawie otrzymały letnie mundury drelichowe, przyczem marynarki są dwurzędowe, otwarte.

* * *

Przełączone zostały do nowej podstacji automatycznej na Żoliborzu wszystkie telefony z numerami 12,52,00 do 12,79.99. Od chwili przełączenia powyższych numerów, należy posługiwać się nowym spisem abonentów, umieszczonym w książce telefonicznej na 1936-37 r. ze specjalną gwiazdką.



KRATECZKI

# Kombinacje Chai.

## NIEMORALNA JASNOŚĆ.

Człowiek nowoczesny przekręca kontakt elektryczny, poczem potoki światła zalewają pokój.

Właściwie ludzie tylko przyzwyczaili się, w sposób sztuczny, do światła.. Dawniej, gdy nasi przodkowie z kamienną siekierą chodzili na grubego zwierza, nie było sztucznego światła i człowiek mógł dożyć do dwustu nawet lat, o ile naturalnie wcześniej go jaki bydlak, mamut czy ichtjozaurus nie rozszarpał, lub miła żonka gwoli uciechom swawolnym z gachem nie otruła.

Dzisiaj zaś ludziom wydaje się, że życie bez światła jest niemożliwością. Ja naturalnie nie jestem zupełnie tego zdania. Całkiem przeciwnie. To co ludzie robią przy świetle sztucznem, mogą z powodzeniem robić i przy świetle dziennem. Ja nawet wolę we dnie. To jest zresztą tylko kwestja przyzwyczajenia, a człowiek do wszystkiego może się przyzwyczaić i od wszystkiego odzwyczaić, taki już ma organizm nastawiony na asymilację.

A wogóle z tem światłem, to jakaś nie bardzo jasna historja, chociaż jasności dotyczy. Ludzie wypowiadają na temat jasności zdania, co do których trudno się zorjentować i domyśleć, o co właściwie chodzi.

Mówi naprzykład we wzniosłej chwili amant do swej lubej:

— O, droga, jesteś światłem mojej duszy.

Dobrze: Niech będzie światłem, ale chciałbym wiedzieć, jakiem u licha ma być światłem, sztucznem, czy naturalnem? Jeżeli sztucznem, to gdzie będzie zainstalowany licznik?

Albo inny amant mówi do ukochanej:
— Moje ty słoneczko kochane.
A dlaczego nie mówi:
— Moja ty żaróweczko słodka.

Przecież żarówka jest znacznie prawdopodobniejsza i łatwiejsza niż słońce. Zresztą słońce może poparzyć, a żarówka nie.

Rozmowy zakochanych wskazują ponad wszelką wątpliwość, że niejasności w kwestji jasności jeszcze istnieją. Nawet bardzo poważne. Bo z jednej strony taki amant powtarza swej lubej słowa jak słoneczko jasność mej duszy, słoneczko mego serca, a jak przychodzi co do czego to rad by zgasić nawet zwyczajną świecę łojową za 10 groszy. I gdyby wtedy „słoneczko kochane" naprawdę nagle mu zaświeciło, byłby wściekły i przeklinałby słońce.

Zresztą jedno jest pewne. Że te wszystkie „jasności duszy", te wszystkie „słoneczka ukochane" strasznie szybko się wypalają. Jeszcze dajmy na to w maju było „słoneczko" a już teraz, w lipcu, mówi do niej: ty zmoro, ty megiero, ty ciemna kreaturo!.

Przemiana „ukochanego słoneczka" w „ciemną kreaturę" dowodzi raz jeszcze, że niema na świecie nic trwałego. Nawet moja cierpliwość nie wytrzymuje już, woobec czego kończę i przechodzę do rzeczy.

### ŚWIATŁO.

Chaja Mincleib posiada prywatny domek, zwany publicznym. Nie powiem gdzie, aby nie kusić czytelnika w okresie, gdy żony przebywają na letnisku, powiem tylko, że Chaja w swym lokalu nie posiadała elektrycznego światła. Wytworny więc ten lokal nie był, ale obroty niezłe robił.

Jednakże gdy goście zaczęli coraz częściej sarkać, że niema światła, że owszem światło jest w zasadzie niepotrzebne, ale trzeba przecież unikać kupowania kota w worku, postanowiła Chajeczka światło sobie zafundować. Naturalnie tanie, ekonomiczne, aby elektrowni zbytnio nie demoralizować. W tym celu skumała się z pokątnym monterem Ickiem Ginsbergiem, który „prywatnie" włączył mieszkanie Chai do kabla i — światło paliło się darmo.

Po pewnym czasie jednak wykryto tę historyjkę i Icka Ginsberga skazano na 3 miesiące więzienia zaś Chaję Mincleib na 1 miesiąc.

**Jerzy Krzecki.**

# Ministerstwo nie przyjęło delegacji

## w sprawie Berezy Kartuskiej.

Z Białegostoku donoszą:

Po zakończeniu ostatniego strajku okupacyjnego w którym brało udział 700 bezrobotnych, zatrudnionych na robotach publicznych, zostali wywiezieni do Berezy Kartuskiej członkowie Rady klasowych związków zawodowych: Dawid Epsztejn i Pietrejko oraz członek komitetu strajkowego Włodzimierz Stankiewicz.

Ostatnio delegacja robotników w osobach pp.: Roszkowskiego i Poddubika udała się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zwolnienie aresztowanych z Berezy. Delegacja miała ze sobą memorjał podpisany przez 1.500 robotników grodzieńskich. Ministerstwo jednak odmówiło przyjęcia delegacji oświadczając, że w sprawie Berezy Kartuskiej nie może być przyjęta żadna delegacja.

# Strajk okupacyjny w hucie szkła

## dobiega końca.

**Z Zawiercia donoszą:**

Sytuacja strajkowa w miejscowej fabryce szkła, którą 17 dni okupuje 470 robotników obojga płci w obronie swych postulatów uległa już onegdaj pewnemu odprężeniu .

Nareszcie bowiem zaczęto poważnie mówić ze strajkującymi w sprawie likwidacji strajku okupacyjnego.

Na polecenie ministerstwa pracy i opieki społecznej odbyły się w miejscowym inspektoracie pracy 3 odrębne konferencje Konferencje te odbył inspektor pracy inż Opolski oddzielne z przedstawicielami związku chemicznego klasowego, oddzielnie ze związkiem chemicznym ZZZ i oddzielnie z dyrekcją fabryki. Stwierdzić trzeba, że konferencje te doprowadziły już do pewnego odprężenia.

**gdyż dyrekcja wyraziła zgodę na uwzględnienie niektórych postulatów i żądań robotników strajkujących.**

Wczoraj od wczesnych godzin rannych odbywała się konferencja pomiędzy komitetem strajkowym a generalnym dyrektorem fabryki dr. Martinim, przy współudziale inspektora pracy.

Wyniki tej konferencji są narazie nieznane, stwierdzić jednakże trzeba że strajk ma się już ku końcowi.

Strajkujący między innemi wysunęli cofnięcie zapowiedzi obniżki płac o 12 procent, zapłaty za dni strajku oraz zwolnienia jednego z urzędników.

Strajkujący przypuszczają, że z walki tej wyjdą zwycięsko. Robotnicy mimo długiego przebywania w murach fabrycznych nie upadają na duchu i akcję strajkową od pierwszej chwili prowadzą nadzwyczaj solidarnie.

Strajkujący zachowują w fabryce zupełny spokój i porządek, nad czem zresztą czuwa komitet strajkowy i milicja porządkowa.

# RADJO-KĄCIK.

**Wtorek 14 lipca 1936 r.**

RASZYN.

11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,08 Koncert Zespołu Salonowego.
12,55 Programy lokalne.
13,05 Dziennik południowy.
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy i Łodzi
15.30 Wiadomości gospodarcze
15,45 Skrzynka PKO.
16,00 Programy lokalne.
16,45 „Car Szujski w Warszawie", odczyt.
17,00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu.
17,50 „Róża" —pogadanka.
18.00 Programy lokalne.
18,50 Pogadanka aktualna.
19,00 Recital śpiewaczy Ady Hecht.
19,30 Koncert Kapeli Ludowej.
20,30 Humor literatów poznańskich w XIX wieku —szkic literacki
20,45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna.
21,00 Koncert muzyki francuskiej.
22,00 Wiadomości sportowe.
22,15 Muzyka taneczna z Ciechocinka.
23,0—24,00 Program lokalny w W-ie.

**Łódź jak Raszyn oraz:**

11,00—11.57 Południowy koncert z płyt.
12,55 Muzyka z płyt.
15,27 15,30 Łódzkie wiadomości giełdowe.
16,00—16,45 Fantazje (płyty).
18,00 Pogadanka dla dzieci
18,10 O wszystkiem potroszku
18,15 Muzyka z płyt.
18,35 —18,50 Koncert relamowy.

**SRODA, 15 LIPCA.**

RASZYN.

6.30 Pieśń „Bogurodzica"
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.20 Dziennik poranny
7.30—8.00 Przerwa dla Katowic, Łodzi, Poznania i Torunia
7.30—8.00 Programy lokalne
8.00—11.57 Przerwa (dla Łodzi do godziny 11-ej)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka (przez Toruń)
12.55 Programy lokalne
13.05 Dziennik południowy
13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia
13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy i Łodzi
14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna

**ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:**

6.00 Pieśń poranna
6.03 Muzyka z płyt
6.23 Parę informacyj
6.28 Zapowiedź programu
11.00 Południowy koncert z płyt
12.55 Walce operetkowe z płyt

——:0:——



JAN NOIR.

# Brzydka kobieta.

Powietrze przeładowane elektrycznością dziwnie było ciężkie i parne owej nocy. Doznawałem wrażenia, jakgdyby dławiło mnie w gardle.

Napróżno przewracając się z boku na bok w mem łóżku usiłowałem zasnąć. Przez szeroko otwarte okno dochodziły do moich uszu złowieszcze pomruki nadciągającej burzy.

Rozstrojony zarówno bezsennością, jak i tą atmosferą burzy wiszącej w powietrzu zerwałem się z posłania i ubrawszy się naprędce uciekłem z hotelowego numeru w nadziei, że spacer uspokoi moje nerwy i uciszy dziwną trwogę ogarniającą całe moje jestestwo.

Po chwili namysłu udałem się na molo, gdzie spotkał mnie zawód. Pewien bowiem byłem, że znajdę tam niejednego z kuracjuszy nie mogącego znieść dusznej atmosfery pokojowej. Na molo tymczasem jakby wymiótł. Byłem sam jak palec!

Za mną ciągnęły się rzędem i pojedyńczo milczące a ciemne hotele i wille letnie przede mną — niezmierzona tafla rozhukanego oceanu.

W oddali zaś majaczył swemi światłami port Dieppe, strzelając ściągniętemi masztami swoich okrętów w bezgwiezdną noc.

Wokoło mnie natomiast nigdzie światła. Ciemno, pusto i cicho wszędzie. Uśpione miasto jakgdyby zamknęło się, skuliło w sobie w trwodze przed szturmem burzy.

Szedłem wielkimi krokami wgłąb mola wrzynającego się milcząco a uparcie w miotające się morze. Olbrzymie bałwany o fosforyzujących grzebieniach rozbijały się o głazy kamienne ze zgrzytem tysięcy rozdzieranych płócien.

Opadające wydrążały się między sobą otchłanie tak głębokie i czarne, że dno ich niedościgłe było dla oka.

Z rękoma w kieszeniach palta, wpatrzony przed siebie zdążałem wciąż naprzód Wiatr smagał mi czoło. Wiatr ciężki, wilgotny, grający mi na nerwach.

Od czasu do czasu fala wyższa od innych rozbijała się tuż przy pomoście i ciepłe jej bryzgi opryskiwały mnie do kolan.

Mimo parnego powietrza dreszcz mnie przebiegał. Ogarnęło mnie znużenie. Nie mogłem wyczekiwać burzy dłużej Pragnąłem, by rozpętała się nareszcie.

Wtem , dochodząc do końca mola dostrzegłem nieruchomo stojącą sylwetkę. Pierwszem mojem uczuciem była wielka radość na myśl, że nie byłem sam i będę mógł podzielić się wrażeniami memi z kimkolwiek.

Lecz radość moja trwała krótko, gdyż jednocześnie prawie ogarnął mnie paniczny strach czy mam naprawdę z istotą ludzką do czynienia? Czy nie było to raczej tajemnicze jakieś widmo nawiedzające ludzi po nocach lub też halucynacja rozgorączkowanego mojego umysłu?

Chciałem już uciec. Wróciwszy do mego pokoju, zamknąć się w nim na cztery spusty, zagłębić się po czubek głowy w łóżko i zamierzałem już przejść do czynu, gdy sylwetka poruszyła się zwracając twarz w moją stronę.

Okazało się, że była to kobieta. Obecność jej na molo wydała mi się wówczas również jak moja usprawiedliwioną i naturalną: spragniona jak ja prawdopodobnie orzeźwienia i widoku ludzkiej istoty przyszła szukać ich tutaj.

Roześmiałem się przeto na cały głos mówiąc do siebie:

— Hm! Przygoda miłosna w obliczu nadciągającej burzy, na molu pieszczonem pieniącemi się bałwanami nie byłaby pozbawiona uroku!

Jakże byłem w błędzie! Czy mogłem przewidzieć to, czego sądzone mi było być świadkiem?

Niebawem znalazłem się tak blisko samotnej nieznajomej, że mogłem zauważyć jej rysy: była brzydka... Potwornie brzydka... I, nie było nic w jej całej postaci, coby pozwalało zapomnieć o tej brzydocie; wybaczyć ją, czy też stuszować do pewnego stopnia.

Wysoka jak tyczka, przerażająco chuda, o cerze błyszczącej i żółtej, spłaszczonym nosie, wąskich bezkrwistych wargach miała w niezgrabnych ruchach coś w rodzaju zakłopotania graniczącego z śmiesznością nieledwie.

Oczy jej natomiast wyrażały — dla tego, oczywiście, kto umie czytać w spojrzeniu — taki bezmiar beznadziejnej rozpaczy, taki żywiołowy zew o ratunek, że zbity z tropu, stanąłem jak wryty nie wiedząc co mówić.

Najmniejsze wrażenie w tej magicznej panoramie zbliżającej się burzy na morzu przybierało w mej duszy rozmiary niezwykłe. Kąpiąc się w jakiejś nierealnej atmosferze przypisywałem obecność tej odrażająco brzydkiej kobiety o tragicznych oczach czarom morza i nocy.

Nieznajoma stała naprzeciwko mnie. Długi płaszcz gumowy, wzdęty jak balon podmuchami wichru, okrywał ją od stóp do głów.

Milczeliśmy. Czekałem z trwogą i pewnym rodzajem gniewnego zniecierpliwienia, by przemówiła pierwsza.

Chciałem dotknąć jej ręki zwisającej bezwładnie ku ziemi, lecz nie mogłem odważyć się na to. Czułem się w stanie niezwykłego podniecenia. Ogarniał mnie coraz większy lęk; przed czem właściwie, nie zdawałem sobie sprawy.

— Niechże pani odezwie się! — zawołałem wreszcie nie mogąc znieść tego naprężenia nerwów dłużej — niech pani powie cokolwiek; byle co! Nie mogę przecież tak stać oko w oko milcząc bez końca!

Z ust brzydkiej kobiety padły wówczas słowa dziwne, osobliwe, jakgdyby dostrojone do tej niesamowitej nocy. Wpatrzona gdzieś ponad moją głowę w ciemności zdawała się mówić do niewidocznego aczkolwiek bliskiego audytorjum.

— Kto może jeszcze zbawić mnie?... Przywiązać mnie do tego życia, które zamyka się przedemną... dręczy... torturuje mnie odmawiając tego, czego łaknę całem mojem jestestwem? A karmiąc tylko okrutnym i szyderczym śmiechem?

Tego już było zawiele. Wyprowadzony z równowagi chwyciłem nieznajomą za ręce i potrząsając niemi gwałtownie krzyknąłem:

— Co pani plecie? To absurd! Czy pani oszalała? Czy pani nie zdaje sobie sprawy, że jesteśmy na molo portu Dieppe w obliczu strasznej burzy, która rozpęta się lada chwila? Kto panią dręczy! Kto znęca się nad panią? Pani nie wie co mówi! Uciekajmy stąd, póki czas jeszcze.

Istotnie. Wokoło nas symptomaty burzy rosły. Długie błyskawice przecinały lotem ognistej strzały niebo rzucając przelotne oślepiające blaski na widmową twarz brzydkiej kobiety. Morze piętrzyło nurty swe coraz wyżej i szczyty bałwanów staczały się na molo mocząc nam nogi do kolan.

Kroplisty deszcz zaczynał już padać i gnany wichurą smagał nas jak szpicrutą.

— Uciekajmy! — powtórzyłem szarpiąc nieznajomą za ramię. Spojrzała mi w oczy jakgdyby spostrzegła teraz dopiero moją obecność.

— Pan również nie może pomóc mi — odezwała się znów jakimś dalekim, obcym głosem — niechże pan spojrzy na mnie. Widzi pan moją brzydką, brzydką twarz? To czoło niskie... Te rybie oczy bez rzęs i brwi... Ten spłaszczony nos.... Wąskie bezkrwiste wargi.. Odstające uszy...

Ruchem gwałtownym odrzuciwszy płaszcz ciągnęła dalej — niech pan przyjrzy się tylko temu ciału podobnemu do deski, tym kabłąkowatym nogom i proszę powiedzieć mi, czy istnieje mężczyzna na ziemi, któryby mógł rzucić kochające spojrzenie na mnie?

Drgnąłem mimowoli, na co nieszczęśliwa odpowiedziała ohydnym śmiechem, odsłaniającym jej rzadkie i krzywe zęby.

— A jednak — odezwała się znów, załamując ręce — ja nie mogę tak żyć dłużej! Nie mogę już znosić widoku kobiet ładnych, zgrabnych i szczęśliwych. Gdy patrzę na nie idące z towarzyszami swymi pod rękę z błogim uśmiechem na twarzy coś jak trucizna pali mi piersi. Nie mogę tak żyć dłużej! Zabiję albo zabiję siebie. Ta noc była mi najokrutniejszą męczarnią Trapiły mnie okropne widziadła we śnie. Widziałam całe zastępy szczęśliwych kobiet defilujące przed memi oczyma. Nienawidzę ich za to, że są kochane. Mają to czego pragnę całą moją istotą. Miłości! Miłości!

Słuchałem namiętnej tej jeremiady oszołomiony i... bezradny. Rozumiałem rozpacz upośledzonej nie widząc na nią lekarstwa. Istotnie bowiem! Potwornie brzydka ta kobieta wzbudzała niepokonaną odrazę. I osobiście nie mogłem oprzeć się temu uczuciu.

Nieszczęśliwa tymczasem wpatrywała się wylękłym i błagalnym wzrokiem we mnie. Musiałem powiedzieć coś.

— Niech mi pani wierzy — bąknąłem więc, że pani ja pani całem sercem...

— Dosyć! Dosyć! — przerwała mi łkając — dlaczego pan mówi to? Ja nie chcę współczucia! Nie chcę litości! Ach! Wolę śmierć!

Nim opamiętałem się, podbiegła do krawędzi mola i... z podniesionemi w górę rękoma rzuciła się do morza.

Burza szalała. Olbrzymie błyskawice przerzynały bezustannie czarne niebo wzdłuż i wszerz. Bałwany olbrzymiej wysokości rozbijały się na pomoście mola, grożąc unieść mnie z sobą.

Ja jednak stałem jak skamieniały tam, gdzie przed paru chwilami potworne brzydka kobieta łaknąca miłości znikła w mych oczach w przepastnych głębiach oceanu.

Tł. J. S.

# SPORT.

## Piłkarze w olimpijskim obozie.

### Gałecki (ŁKS) poważnym kandydatem do Berlina.

Po dwóch meczach piłkarskich reprezentacji Polski z Wackerem ustalony został skład obozu w Warszawie.

Na obóz wyznaczeni zostali: Albański, Madejski, Martyna, Gałecki, Szczepaniak, Sitko, Kotlarczyk II, Góra, Dytko, Piec II Wasiewicz, Cebulak, Piec I, Scherfke, Musielak, Peterek, God, Kisieliński, Łyko, Wilimowski.

—:O:—

## Berlin pod znakiem olimpjady.

Przygotowania do Olimpjady w Berlinie trwają. Urządzenia są wykańczane w gorączkowem tempie. W tych dniach ustawione zostaną na t. zw. Via Triumfalis prowadzącej z ratusza do stadjonu około 700 masztów, na których powiewać będą flagi państw biorących udział w olimpjadzie oraz flagi miast Rzeszy. Wszystkie dworce berlińskie upiększane są flagami oraz zielenią.

W dniu rozpoczęcia Igrzysk całe miasto ozdobione będzie kwiatami, girlandami zielonemi oraz flagami. Warto przytem wspomnieć o specjalnej fladze olimpijskiej na której prócz 5-ciu kół olimpijskich widnieją wszystkie flagi państwowe, umieszczone według alfabetu.

## Louis pragnie rewanżu.

### Czy dojdzie do spotkania Braddock — Schmeling.

W wywiadzie prasowym Joe Louis oświadczył ze mniej więcej za trzy tygodnie podejmie znowu treningi bokserskie. Joe Louis uważa nie bez słuszności, że należy mu się rewanż od Schmelinga. Mecz rewanżowy jest obecnie dla Louisa znacznie ważniejszy nawet, niż walka o tytuł mistrza świata. W najbliższym czasie mają się rozpocząć pertraktacje w tej sprawie.

Sprawa meczu o mistrzostwo świata Braddock-Schmeling nie jest jeszcze załatwiona ze względu na to, że Braddock posiada kontrakt z tow. „New York Madison Square Garden", podczas gdy Schmeling zawarł porozumienie z Klubem Sportowym 20 wieku".

Rokowania pomiędzy wymienionemi towarzystwami o doprowadzenie do skutku meczu Braddock — Schmeling zostały przerwane.

## 6-ty etap Tour de France

### ARCHAMBAUD WCIĄŻ PROWADZI.

6-ty etap Toru de France na trasie Evian-Aix des Bains długości 212 klm prowadził już przez Alpy.

Zwyciężył na finiszu Meulenberg (Belgja) w czasie 6:24.51 sek. drugie miejsce zajął Magne (Francja) przed Mersch (Luxemburg). Neuville (Belgja) van Schendel (Holandja) Archambeaud (Francja i Maes (Belgja)

W ogólnej klasyfikacji prowadzi wciąż Francuz Archembaud w ogólnym czasie 39,52.05 sek. przed Belgiem Maes — 39.55.42 sek i Belgiem Wierinck 39.55.49 sek.

## Chojny nie lubią „kiwajków".

### KS „John" — KS „Strzelec" (Chojny) 5:2 (2:2).

Lokalne spotkanie drużyn chojeńskich „Johna" i „Strzelca" rozegrane na boisku tego ostatniego, zakończyło się zwycięstwem ogólnie przewidywanem KS. „John"

Mecz odbył się przy kolosalnem zainteresowaniu publiczności, która zebrała się w liczbie przeszło dwóch tysięcy, albowiem piłka nożna jest jedyną gałęzią sportu, która dla sportowych Chojen stanowi atrakcję.

Gra była ostra, lecz nie nosiła pierwiastków brutalności, do których nie dopuszczał sędzia p. Wiktorski.

Do przerwy w meczu prowadził John 2:0; Strzelec natomiast zrewanżował się pod koniec dwoma bramkami uzyskanemi przez Miszczyka i Płusę.

Po zmianie stron drużyną agresywniejszą jest John, który uzyskuje trzy bramki przez Suwę, i Ludwisiaka 2.

John zdradzał grę swego ataku przez niezrozumienie zespołowe. Za dużo było solistów i „kiwajków" — czego Chojny nie lubią, to też publiczność nie była meczem zachwycona.

„Strzelec" mimo porażki wypadł dobrze. Ambicja, oto cecha zasadnicza strzelców. Mimo porażki, którą ponieśli, gdyż byli drużyną gorszą, pozostawili dodatnie wrażenie. Z zawodników „Johna" ogólnie podobała się pomoc, która była najsilniejszą formacją drużyny (wybitnie po przerwie), bramkarz Ścigalski, obrońcy Piątek i Smużny. Atak natomiast posiadający doskonałych zawodników zawiódł, wskutek niezrozumienia gry zespołowej. Z zawodników Strzelca nikt, prócz Kozaka i bramkarza nie wybił się ponad szarą przeciętność.

Zawody zostały poprzedzone przedmeczem rezerw. Wynik 2:1 dla „Johna".

### KURS MONTERSKI LOTNICZO - SAMOCHODOWY.

Łódzki Obwód Miejski LOPP. podaje do wiadomości absolwentów Szkół Techniczno - Przemysłowych i Rzemieślniczych że mogą zapisywać się na bezpłatny jednoroczny ślusarsko - monterski kurs lotniczo - samochodowy w Warszawie.

Bliższych informacyj udziela Łódzki Obwód Miejski LOPP., ul. Piotrkowska 149, pokój Nr. 3, tel. 106-50, który przyjmuje również podania reflektantów do dnia 16 lipca rb. (czwartek). Podania złożone po tym terminie nie będą uwzględnione.

Do podania załączyć należy następujące zaświadczenia: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo moralności, 3) dowód obywatelstwa, 4) świadectwo szkolne, 5) świadectwo czeladnicze, 6) zezwolenie rodziców, 7) dwie fotografje, 8) inne zaświadczenia o pracy w harcerstwie, przysposobieniu wojskowem, o posiadaniu od znaki sportowej, strzeleckiej itp.

### Siedziby Okręgowych Komisyj Wyborczych:

Siedziby Okręgowych Komisyj Wyborczych będą się mieścić w następujących lokalach:

Okręg 1 w lokalu przy ul. Wspólnej nr. 3-5 (szkoła powszechna).

Okręg 2 w lokalu przy ul. Narutowicza nr. 65 (gmach miejski)

Okręg 3 w lokalu przy ul. Rokicińskiej nr. 41 (szkoła powszechna).

Okręg 4 w lokalu przy ul. Kilińskiego nr. 194 (szkoła powszechna).

Okręg 5 w lokalu przy ul. Podmiejskiej nr. 21 (szkoła powszechna).

Okręg 6 w lokalu przy ul. Kątnej nr. 17 (szkoła powszechna).

Okręg 7 w lokalu przy ul. Al. I Maja nr. 87 (szkoła powszechna)

Okręg 8 w lokalu przy ul. Limanowskiego nr. 124 a (szkoła powszechna)

Okręg 9 w lokalu przy ul. Plac Wolności nr. 14 (gmach miejski)

Okręg 10 w lokalu przy ul. Sienkiewicza nr. 46 (gimnazjum miejskie)

### Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski —„Słoń w składzie porcelany"

Teatr Letni „dawn. Bagatela" — Piotrkowska 94 — Rozkoszna dziewczyna

Casino. — Żona dwóch mężów.

Corso — II Burza nad światem, II, Jaśnie pan szofer.

**Grand - Kino** —

Europa — I Światło w ciemności. — II. Whisky i dolary.

**Jar.** Na scenie: frontem do morza. Na ekranie Port San Diego.

Przedwiośnie — Ta, albo żadna.

Palace — Potwór.

**Rialto.** W pogoni za szczęściem

Rakieta. — Należę do ciebie.

**Stylowy.** Z pamiętnika detektywa.

**WYSTAWY.**

**Park Sienkiewicza.** — Wystawa artystów grafików reklamowych i drukarstwa funkcjonalnego.

## Plany uzdrowienia gospodarki

### Komunalnych Kas Oszczędności.

Związek Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej złożył ministrom skarbu i spraw wewnętrznych obszerny memorjał w sprawie komunalnych kas oszczędności.

W memorjale tym, omówiwszy ogólną sytuację samorządu powiatowego oraz komunalnych kas oszczędności, Związek Powiatów wskazał na konieczność:

1) podjęcia sanacji komunalnych kas oszczędności przedewszystkiem przez likwidację strat drogą emisji przez banki komunalne specjalnych obligacyj, z uwagi na ciężką sytuację finansową powiatowych związków samorządowych;

2) zliberalizowania wykonywania przepisów prawa o komunalnych kasach oszczędności w zakresie kapitałów zakładowych przez dostosowanie ich do obecnych możliwości finansowych powiatowych związków samorządowych w ten sposób ażeby do chwili poprawy sytuacji tych związków obowiązek uzupełnienia kapitałów zakładowych do 50.000 zł. istniał tylko wtedy, gdy łącznie kapitały własne kom. kas oszczędności nie osiągną tej sumy;

3) podjęcia inicjatywy w kierunku znowelizowania obowiązującego prawa o k. k. o., celem zespolenia organizacyjnego i ideowego komunalnych kas oszczędności z samorządem;

4) podjęcia studjów nad organizacją sieci lokalnych instytucyj kredytowych, w szczególności zaś nad likwidacją lub scaleniem komunalnych kas oszczędności tam, gdzie ich istnienie nie jest uzasadnione warunkami gospodarczemi i gdzie nie posiadają warunków rentownej działalności.

## W Japonji wypróbowano

### nowy środek przeciw gazom.

W Japonji wypróbowano nowy materjał ochronny przeciw gazom trującym. W gęsto zaludnionym okręgu przemysłowym Osaka urządzono próbę generalną z nowym materjałem. Nad miastem i okolicą przelatywały eskadry samolotów, zrzucające bomby gazowe. Na wszystkich ulicach i placach ustawiono namioty z nowego materjału, który nie przepuszcza gazów. Jest to materja podobna do celuloidu, przezroczysta i elastyczna. Schron z tego materjału ma ten plus, iż daje się szybko i łatwo ustawić w każdem miejscu. Aczkolwiek nowe schrony nie zabezpieczają przed pociskami eksplodującemi, są jednakże pożyteczne w razie nagłego ataku gazowego i dostępne dla tych, którzy nie zdążyli ukryć się w schronach betonowych podziemnych.

—:O:—

## 300 LAT TEMU

### wynaleziono szampana.

We Francji przygotowują się już obecnie do zorganizowania obchodów i uroczystości ku czci wynalazcy szampana, zakonnika z klasztoru Benedyktynów, Dom Pierre'a Perrignon. Dom Pierre stwierdził, że wytłoczyny z gron winnych z okolic Epernay, Ay, Busy, Rheims musują po wystaniu. Niezadługo w Hautevillers, gdzie znajdował się klasztor, w którym mieszkał Dom Pierre odbędzie się wielki obchód dla upamiętnienia 300-lecia istnienia produkcji szampana. Tamże postawiony będzie pomnik Dom Pierre'a Perrignon.

—:O:—

## Sport w kilku słowach.

— Długotrwałe starania zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego celem pozyskania dla Łodzi jakiejś poważniejszej imprezy kolarskiej uwieńczone zostały obecnie pomyślnym skutkiem. Zarząd PZTK powierzył okręgowi łódzkiemu przeprowadzenie organizacji torowych mistrzostw Polski będących najpoważniejszą imprezą jaką kolarstwo torowe organizuje wogóle w ciągu sezonu. Termin mistrzostwa ustalony został po porozumieniu obu zainteresowanych instancji na nadchodzącą niedzielę dnia 19 bm na torze helenowskim.

Mistrzowski zespół Łodzi ŁTSG, który ubiegłej niedzieli zdobył pierwszy punkt w grach o wejście do ligi remisując w Warszawie ze Skodą staje w nadchodzącą niedzielę do drugiego meczu. Przeciwnikiem łodzian będzie mistrz okręgu kieleckiego częstochowska Brygada a spotkanie odbędzie się w Częstochowie.

— Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego rozesłał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły w którym widnieje szereg interesujących pozycji finansowych Jak wynika z tego sprawozdania najwięcej pieniędzy z odsetek od zawodów wpłaciła Łódź, która odprowadziła do kasy PZB sume 1.749,04, zł. wyprzedzając pod tym względem stolicę o 500 zł.

Przebywający w obozie w Okupach pięściarze łódzcy rozegrali tam mecz... piłkarski z reprezentacją obozu junaków Spotkanie zakończyło się zwycięstwem junaków w stosunku 4:1.

Jutro o godz. 18 rozegrany zostanie na boisku UT decydujący spotkanie o — mistrzostwo junjorów grupy B pomiędzy zespołami ŁKSI i TUR. Spotkanie to zadecyduje która z drużyn zakwalifikuje się do finału rozgrywek.

— Jędrzejowska na ostatniem posiedzeniu zarządu PZLT została odznaczona honorową odznaką związkową za wspaniałe rezultaty jakie uzyskała w Wimbledonie. Mistrzyni powraca do Warszawy w przyszłym tygodniu przyczem należy wspomnieć że PZLT szykuje dla niej uroczyste powitanie. Półfinalistkę wimbledońską czeka w kraju zasłużony wypoczynek. Zagra pewnie jedynie w meczu Warszawa - Górny Śląsk poczem będzie pauzować aż do mistrzostw Niemiec.

—:O:—



### Budowa schronów przeciw gazowych na Widzewie.

W sobotę dnia 11 lipca br. w Sali X Oddz. ŁOSO odbyło się w „Widzewskiej Manufakturze" zebranie delegatów robotników oraz społecznych organizacyj fabrycznych. Na zebraniu tem, zagajonem przez pp. dyr. T. Matyska, wygłosił p. Wł. Wroński dłuższe przemówienie, w którem zobrazował grozę przyszłej wojny dla ludności cywilnej i sposoby ratunku.

Zebrani uznali jednogłośnie, iż zabezpieczenie ludności Widzewa przed skutkami ataków gazowych jest sprawą niecierpiącą zwłoki i że należy bezwzględnie skorzystać z pomocy i poparcia finansowego, jakiego „Widzewska Manufaktura" chętnie gotowa jest udzielić, aby jaknajśpieszniej przystąpić do budowy schronów.

W najbliższym czasie wygłoszony będzie szereg odczytów dla poszczególnych Oddziałów fabryki o biernej obronie przeciwgazowej, na których wyświetlane będą m. in. przezrocza i filmy oraz przeprowadzane będą różne pokazy i demonstracje.



## Życie ekonomiczne

**BAWEŁNA.**

N. JORK: loco 13.52, lipiec 13.42, sierpień 13.37, październik 12.57—58, grudzień 12.56, styczeń 12.53, luty 12.52, marzec 12.52, kwiecień 12.51, maj 12.51

LIVERPOOL — egipska: loco 10.08, lipiec 9.78, październik 9.69, listopad 9.47, styczeń 9.15, marzec 8.99, maj 8.88, lipiec 8.82

BREMA: loco 15.76, październik 13.55, grudzień 13.54, styczeń 13.54, marzec 13.56, maj 13.81, lipiec 13.90

## Waluty, dewizy i akcje

### Słabsza tendencja dla papierów państwowych.

Rozmiary obrotów papierami państwowemi były średnie, ogólne usposobienie w tym dziale było słabe.

W dziale listów zastawnych panował nastrój zmienny, obroty były stosunkowo niewielkie.

**Papiery procentowe.**

Poż. Inwestycyjna 1 i 2 em. 65.00, 1 em. serje 74.00, 2 em. serje 73.00, Dolarowa 3 serji 46.75, Dolarowa 1919 r. 66.25, Stabilizacyjna 1927 r. 50.50 (dr.), L. Z. Państw. Banku Roln. 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Banku Gosp. Krajow. 83.25, 94.00 i 81.00, Ziemskie w W-wie ser. 5 46.00, m. Warszawy 54.75, m. Warszawy 1933 r. 54.25, Pozn. Ziem. Kred. ser. L. 41.75, m. Siedlec 1933 r. 28.50

**Akcje — w zaniedbaniu.**

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój mało ożywiony, przedmiotem tranzakcyj i notowań oficjalnych były zaledwie trzy gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 108.00, Lilpop 12.50, Starachowice 32.25

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

WARSZAWA, 14. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 19,50—20.00; zbierana 19.00—19.50, żyto I st. 13.00—13.25, owies I st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 15.75—16.00, mąka pszenna gat. I A 34.50—36.50, mąka żytnia wyc. 22.00—23.00, mąka żytnia razowa 95% 17.00—18.00

POZNAN, 14. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne: żyto 13,50—13,75. pszenica 18.50—18.75, jęczmień zimowy 14.75—15.00, owies 15.25—15.50, mąka żytnia wyc. 21.25—21.50, mąka pszenna gat. I wyc. 31.75—33.50

### RADJO W EUROPIE.

Pierwsze miejsce w Europie jeśli chodzi o liczbę odbiorników zajmują Niemcy które mają ich 6.142,900, na drugiem miejscu znajduje się Anglja z liczbą 6.127.000 odbiorników na trzeciem Francja z liczbą 1,830.000. Dalej kroczy Szwecja, która wykazuje 666.370 odbiorników. Italja, która ma ich 406.000. Jeśli chodzi o liczbę stacyj nadawczych, ma ich najwięcej Szwecja, bo 28, za nią kroczy Francja z 27 stacjami, Niemcy z 23 stacjami. Na czwartem miejscu znajduje się Anglja (16 stacyj) i na piątem Italja (10 stacyj).

### Transmisja z podwórka łódzkiego.

Łódź wskutek rabunkowej gospodarki zaborców stała się „potworkiem" urbanistycznym i nie posiada jak przystało na 600 tysięczne miasto dzielnicy handlowej i mieszkalnej. Tutaj jest wszystko z sobą związane. Wielka kamienica czynszowa w śródmieściu posiada w podwórzu małe fabryczki, składy, ekspedycje, sklepy, Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że od każdej z tych instytucyj raz na godzinę przyjedzie jedna rolwaga, lub samochód, jeżeli poza tem na opdwórku gra jeden głośnik z piętra dochodzi odgłos fortepianu, szczekanie psa, nawoływania przekupniów, odgłosy motorów — to będziemy mieli obraz piekła o jakiem Dantemu się nie śniło Podwórko łódzkie to jeden z newralgicznych punktów Łodzi dawno dopraszających się o mikrofony Polskiego Radja.

I oto wczoraj Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja zainstalowała na jednem z podwórz przy ulicy Piotrkowskiej swoje mikrofony, aby pochwycić życie na gorącym uczynku. Transmisja ta którą poprowadził red. Benedykt Stefański nagrana została na aparat Stille'a i nadana zostanie na wszystkie stacje polskie w środę, dnia 15 lipca o godz. 19,45.

**WINSZUJEMY**

Jutro — Henrykowi.
Wschód słońca 3.32
Zachód słońca 19.51
Długość dnia 16.19
Ubyło dnia 0.27
Tydzień 29.

## Jutro zjemy na obiad

Zupę [illegible] wiową, pieczeń baranią z marchewką Kompot

# Pożyteczne warzywa.
# LIŚCIE KAPUSTY LEKARSTWEM
## NA RANY I WRZODY.

Podczas wojny światowej wielu niemieckich oficerów legło ofiarą nie kul nieprzyjacielskich, a chorób, pochodzących

**z wadliwej przemiany materji,**

wskutek błędnego odżywiania oraz złego obrotu lekkich ran, jak to bywa u ludzi z wadliwą przemianą materji. Stwierdza, to, i omawia dr. August v. Borosini, b. oficer niemiecki i podczas wojny szef jednej z niemieckich kolum sanitarnych.

Kapustą kwaszoną Cook utrzymał zdrowie swej załogi przez trzy lata w 18 stuleciu, a w r. 1914—15 w ciągu 250 dni żeglugi na krążowniku „Kronprinz Wilhelm" spełniając urzędowe instrukcje, tyczące odżywiania ludzi, dr. Perrenon, przez nadmierne odżywianie mięsem, przyprawił o niemoc paralityczną znaczną część powierzonych sobie marynarzy, a resztę pozbawił zdatności do pełnienia służby okrętowej.

To samo, choć z mniejszym rozgłosem działo się na krążowniku „Wolf" (inż. R. Berg i prof. dr. med. M. Vogel). Na angielskim statku handlowym „Deva" 25 ludzi zmarło z obfitego, lecz błędnego odżywiania (Mc Cann). Epidemja skorbutu pociągnęła za sobą wielkie ofiary w wojskach angielskich w Mezopotamji (Wilcox, Berg) a leczono tam sałatką z surowych kartofli i cebuli (z dodatkiem zakwaszenia dla smaku). Nawet wśród bogatej roślinności bałkańskiej niszczył żołnierzy skorbut w r. 1917 pod Salonikami (Wiltshire, Berg).

Amerykańscy żołnierze w okopach podczas wojny światowej po trzech dniach używania „żelaznej racji"

**woleli kompletny głód,**

niż dobrze pomyślaną, a niedorzecznie zrobioną „rację żelazną".

Lazarety opróżniały się lub zapełniały zależnie od tego, czy wylewano wodę z substancjami wygotowanemi z jarzyn czy też spożywano ciała wyciągowe, pochodzące z roślinnego jadła. Jeśli dawano żołnierzom wyciągi warzywne, to nie zagęszczały się choroby nerek i serca, podagra nie dokuczała, ropienia znikały, rany się gładko goiły. Opisuje to inż. Ragnar Berg chemik fizjologiczny szpitala miejskiego w Dreźnie i kandydat do nagrody Nobla, a potwierdza major Retjeen i inni.

Cebula i czosnek

**dezynfekują organizm.**

Z tej prawdy wyciągano korzyści w starożytnych legjonach rzymskich, a wielu współczesnych lekarzy tak o tem zapomniało, że jeden z nich w „Djetetyce" wydanej w r. 1934, inspiruje unikanie wyciągów warzywnych a cebulę itp. wyklucza z używania w chorobach, chociaż cebula i czosnek są od tysięcy lat znane, jako pożywki — lekarstwa.

Grypa podobna do dżumy szalała podczas wojny światowej w państwach centralnych, bo gruntownie zapomniano, że Caton nawet przeciw istotnej dżumie bronił swą rodzinę kapustą (witamina A).

Przygnębienie na duchu topnieje od zielenin, które usuwają nawet straszny rodzaj melancholji, zwany „caffard" Omawia to profesor Edmund Lelesz w swej pracy o witaminach.

Rany, wrzody, gangreny leczył kapustą w postaci okładów dr. A. Blanc „de la Faculté de Paris", lekarz szpitala Romans Pierwsza wspaniała kuracja wrzodu udała się Blancowi w r. 1851. W ciągu trzydziestu lat stosował on okłady z kapusty z powodzeniem w praktyce prywatnej i szpitalnej. W jego ślady poszedł dr. Eug. Thiébaud z Nantes, nie brakło naśladowców i nie lekarzy. Okładami z właściwie oczyszczonych i zmacerowanych żywych liści kapusty szybko zwalczano gangreny, zagrażające śmiercią. Owoce swych trzydziestoletnich prac Blanc chciał przedstawić Akademji Medycznej do skontrolowania i oceny, ale się od tego uchylono. Blanc wydał tylko (wyczerpaną oddawna) książkę: „Notice sur les propriétés médicinales de chou et sur son mode d'emploi". Wsławiony podczas wojny, jako lekarz dr. med. H. Leclerce, też otrzymywał wspaniałe wyniki okładami z kapusty, ale systematycznie tej sprawy nie opracował nikt w ciągu osiemdziesięciu pięciu lat, jakie upłynęły od pierwszych powodzeń dr. Blanc. Inaczej traktowano kwestję kapusty, bo, jak opisuje Plinjusz i inni, całe tomy zapełnili tem zagadnieniem Chrysip, Pytagoras, Caton.

Wskutek tego rodzaju zaniedbań, cechujących nowoczesną wiedzę i cywilizację mamy w Polsce kilkadziesiąt fabryk cukru, czynnych tylko

**przez parę miesięcy,**

a kilka cukrowni wogóle bezczynnych. Tam możnaby (z bardzo nieznacznemi dopełnieniami w instalacjach) zorganizować wytwarzanie „żelaznej racji" nietylko dla wojska, lecz dla całej ludności i nietylko na czas wojny, ale do stałego użycia, jako najlepsze, a tanie źródło siły i zdrowia dla ogółu. Byłby to produkt z wyrobioną już w nauce marką, lecz skąpo dotychczas produkowany. Eksport wyrywałby go nam z rąk. Bezrobotni na wsi znaleźliby mnóstwo pracy przy uprawie i przerabianiu roślinnych pokarmów. Czemu się tem nikt nie zajmuje?

—:0:—

# POWÓDŹ W ANGLJI.




**Anglię nawiedziły w ostatnich dniach katastrofalne ulewy, które spowodowały wystąpienie rzek ze swoich łożysk i zalanie szeregu miast. Na zdjęciu: Zalany magazyn mebli w Eastburze. Sprzedawczynie ratują cenniejsze meble z wody.**



# Ośmieszeni zoologowie.
## Zmienione pióra znanych ptaków.

Znany jest fakt, że farbuje się futra, przerabia skórki zwierzęce, lecz nie wielu wiadomo, że w szeregu krajów zwierzątka „ozdobne" są również przemalowywane, przerabiane, aby miały ładniejsze czy oryginalniejsze barwy. Naturalnie obecnie nie może być mowy o przemalowywaniu ponieważ, na tem każdy się łatwo pozna. Wobec tego uciekają się np. w Meksyku do napuszczania piórek ptasich płynem chemicznym. Są tam czerwone papużki — „kardynałki", ozdabiane żółtemi ornamentami. Ta przeróbka była dokonywana tak misternie i zgrabnie, że uczeni zoologowie oraz chemicy opisywali te papużki jako nowy gatunek nie poznając się wcale na prostem fałszerstwie. Ostatnio spotyka się znowu kanarki o upierzeniu czerwono-pomarańczowem, zamiast żółtem. Lecz tym razem — nie są to już żadne sztuczki chemiczne, czy też farbowania — upierzenie całkowicie naturalne. Osiąga się to stosując specjalne odżywianie kanarków, pewnego rodzaju pieprzem. Pieprz ten zawiera substancję, zwaną „capsiciu", która ma te właściwości, że doprowadza do piórek barwnik, zamieniający żółty kolor piórek na czerwono—pomarańczowy.

—00—

# KUCHNIE RADJOWE
## dają smaczną i soczystą pieczeń.

Gotuj na gazie... gotuj na prądzie... itp hasła staną się niezadługo przebrzmiałe. Ostatnio w Ameryce i Holandji równocześnie podjęto próby wykorzystania krótkich fal radjowych do gotowania.

Pewien inżynier amerykański skonstruował aparat podobny do radjowego. Nieco silniejsza niż przy zwykłych aparatach radjowych lampa żarząca, trochę, miedzianego drutu nawiniętego na cewkę i dwa metalowe tygle, jakie zazwyczaj używamy do pieczenia mięsa — i kuchnia radjowa gotowa. Po włączeniu aparatu do sieci elektryfikacyjnej składa się produkty przeznaczone na przygotowanie posiłku do jednego tygla, przykrywa drugim i po pewnym czasie wyjmuje gotową pieczeń. Nowa kuchnia ma tę zaletę nad gazami i prądowemi, że gotuje, względnie piecze równomiernie. Przy pieczeniu na gazie lub prądzie elektrycznym często zdarzyć się może, że pieczeń z zewnątrz zbrunacona będzie wewnątrz surowa. Przy kuchni radjowej posługującej się krótkiemi falami o znacznej sile termicznej, wypadek taki jest niemożliwy.

—:0:—

# Nieznany szczep papuaski
## został odkryty przez ekspedycję angielską.

Panuje naogół przekonanie, że chociaż do tej pory jest jeszcze bardzo wiele miejsc na globie ziemskim, nietkniętych stopą Europejczyka — to napewno znane są już wszystkie rasy ludzkie, zamieszkujące naszą kulę. Lecz i pod tym względem są niespodzianki czego dowodem jest sensacyjne odkrycie, angielskiej ekspedycji naukowej, która wyniki swych badań przedłożyła Lidze Narodów. Ekspedycja ta odkryła w niezbadanej dotąd części kraju Papua w Australji w wysokich górach szczep liczący około 200.000 głów, który stanowi zagadkę dla nauki współczesnej.. Ludzie ci poraz pierwszy zetknęli się z białym człowiekiem Nowoodkryta rasa ludzka charakteryzuje się jasno bronzowym kolorem skóry, pięknemi rysami twarzy i niską strukturą.

W żadnym razie nie są oni odgałęzieniem szczepu Papuasów i — co jest dziwne — najwięcej zbliżeni są wyglądem do starożytnych Egipcjan. Ten nowoodkryty lud stoi na wysokim poziomie kultury, mimo, że nie zna zupełnie żelaza którego wogóle niema w okolicznych górach. Głównem zajęciem odkrytego ludu jest rolnictwo. Wielka kotlina pocięta jest regularnemi kanałami, które przeciwdziałają suszom, panującym przez dłuższe okresy czasu na tych szerokościach geograficznych. Pola są wzorowo uprawiane i podzielone w symetryczne pasy. Nieco wyżej w okolicach nie nadających się pod uprawę znajdują się pastwiska. Poza rolnictwem i hodowlą zajmują się ci ludzie nieznani do tej pory myślistwem i rybołóstwem. Jako broni używają łuków oraz cienkich rur z których wydmuchują strzały. Wszystkie narzędzia i przyrządy rolnicze wykonywane są z kamienia. Język ich jest zupełnie podobny do narzeczy Papuasów, względnie murzynów czy tubylców australijskich.

# PODSŁUCHANE

**ROZTARGNIENIE.**

— Czemu się dziś pan spóźnił o dwie minuty do biura.

— Widzi pan, panie dyrektorze, to było tak: Rano budzę się i spoglądam do lustra, które stoi naprzeciw łóżka — i nie widzę nikogo, pomyślałem sobie, że pewnie już wyszedłem. I dopiero w dwie godziny potem zauważyłem, że to służąca odwróciła lustro...

**KONRAD TRANI**

7

# ZEMSTA

POWIEŚĆ

A zato kasy są zazwyczaj zasobniejsze aniżeli komody.

— Ile? — zapytała zaspana Madeleine, kiedy Piotr wszedł do pokoju.

— Dosyć —odparł lakonicznie.

Wystarczy na podróż w warunkach odpowiadających ich pozycji społecznej. Piotr nie miał ochoty zdradzać żonie faktu, że mimo wszystko musiał sprzedać kamień bardzo tanio. Trudno, od czasu do czasu jest człowiek zmuszony do kiepskich interesów.

III.

Juljusz Mosbach ziewnął raz i drugi. Za storami szarzał poranek. Dzień zapowiadał się dżdżysty, przez tkaninę przenikało bure, niemiłe światło. Najprzyjemniej byłoby uciąć sobie nową drzemkę. Ale coś się w nim przeciwko tej pokusie buntowało Nie, musi przecież koniecznie załatwić z samego rana jakąś sprawę. Co takiego?

Na czerwonej, nalanej twarzy bankiera wykwitł błogi uśmiech. No tak— przecież trzeba posłać zachwycającej pani Barroux która odjeżdża o dziewiątej, bukiet róż! Ach, co za wspaniała przygoda! Ni stąd, ni zowąd zaczepia prześliczną kobietkę i w ciemną noc jedzie z nią do baru na cocktail.

Niech go kto spróbuje naśladować! Skoro tylko żona wstanie, trzeba jej będzie opowiedzieć o wszystkiem. Wybałuszy oczy i będzie się dziwić! Że co? Że jest za stary i za gruby na uwodziciela? Bzdura, nonsens! Mosbach sięgnął po słuchawkę aparatu telefonicznego, który stał obok na nocnym stoliku, i wydał kwiaciarni odpowiednie polecenie. Potem przyszedł do wniosku, że jest dostatecznie rozbudzony, by brać życie z poważnej strony. Przedewszystkiem więc postanowił wstać.

W łazience hałasował jak mógł. Niech i żona się obudzi! Czuł gwałtowną potrzebę podzielenia się z kimś swoim wczorajszym sukcesem.

— Czy nie możesz zachowywać się ciszej?— rozległ się wreszcie poirytowany głos z przyległego pokoju.

— Och, Elżuniu, najmocniej przepraszam! Obudziłem cię?

— Prycha jak wieloryb, puszcza natrysk na godzinę, przewraca stołki, a potem się pyta, czy mnie obudził?

Mosbach narzucił płaszcz kąpielowy i wszedł do sypialni małżonki.

— Spojrzeć na nią teraz— pomyślał melancholijnie.— Trudno poprostu uwierzyć, że kiedy się maluje, ściśnie sznurkami i ubierze, wygląda jeszcze wcale przystojnie!

Na pierwszy rzut oka stwierdził, że Elżbieta jest w wyjątkowo kiepskim humorze. Czy w takich warunkach opowiadanie o wczorajszej przygodzie mogło wywołać pożądany efekt? Nie! Mosbach z bólem serca uświadomił sobie, że narazie trzeba zrezygnować z tej przyjemności. Przyszło mu to bardzo trudno. Ostatecznie poklepał tylko na zgodę tłustą rączkę Elżbiety i wycofał się spowrotem do łazienki.

Przez całe przedpołudnie miał bardzo dużo pracy. Jedna konferencja, potem druga, dwie pilne rozmowy telefoniczne z Paryżem, dyktowanie listów, giełda.

Przez wszystkie perypetje dnia powszedniego przedzierał się Mosbach z tym samym dobrodusznym uśmieszkiem, który zjednał mu wśród osób, nie związanych z nim bezpośrednio interesami handlowemi, opinję poczciwca. Uśmiech nie opuszczał go ani na chwilę, kiedy ściskał ręce, podpisywał zobowiązania, robił notatki na giełdzie, zawierał umowy. Tego dnia zresztą umów tych było bardzo niewiele. Mosbach zdawał się nie widzieć znaczących uśmiechów swych handlowych kompanów. Było publiczną tajemnicą, że bankier jest mocno zaangażowany w akcjach amerykańskich towarzystw metalurgicznych i spekuluje na zwyżkę. A tymczasem kursy spadały na łeb na szyję.... Uradowani złośliwcy, dzisiejsi przeciwnicy Mosbacha, a już jutro, być może, jego przysięgli sojusznicy giełdowi, nie wiedzieli, że bankier już przed ośmiu dniami wydał nowe dyspozycje. Spadek kursów nie wzruszał go teraz ani trochę, mogły sobie spadać choćby z pieca na łeb, nie miał nic przeciwko temu!

Nikt jednak, prócz samego Juljusza Mosbacha nie wiedział o tem; nawet prokurenci „Domu Bankowego J. Mosbach, sp. z o. o.". A już klienci bankiera wcale nie przeczuwali, co się święci.

Mosbach był człowiekiem przystępnym i sympatycznym, ale tylko w życiu prywatnem. Tam gdzie w grę wchodziły pieniądze, nie znał się na żartach! Wówczas odpadały wszelkie skrupuły i kanony moralne. Pieniądze należą do sprytniejszego! A jak dotychczas sprytniejszy okazywał się z reguły pan Mosbach Niech sobie wszyscy będą przekonani, że spadek kursów kosztuje go moc pieniędzy. On to wytrzyma! Zobaczymy, jakie oczy zrobi giełda za dwa, trzy tygodnie!

Dopiero po obiedzie udał się pan Mosbach do pokoju bibljotecznego i zabrał się do przeglądania leżącej na biurku korespondencji. Były to wyłącznie listy o charakterze prywatnym, korespondencja handlowa nadchodziła bowiem pod awresem banku. Krótko mówiąc: nic pilnego!

I dopiero przed wyjściem z domu podszedł do sejfu. Co to? Drzwiczki drewniane nie odchylały się tak lekko jak zazwyczaj. Potem ujrzał Mosbach pokancerowaną płytę i zbladł. Szybko wyjął z kieszeni pęk kluczy i drżącemi dłońmi otworzył sejf. Akcje leżały nienaruszone, gotówka zniknęła! No, od biedy możnaby tę stratę przeboleć. Zesztywniałemi z podniecenia palcami otworzył pierwszą z brzega kasetkę. Pusta! Inne również...

W pierwszej chwili chciał bankier biec do telefonu i zaalarmować policję. Co to za porządki? To tak wygląda bezpieczeństwo mienia w stolicy państwa? To na to płaci się skrupulatnie podatki?! Niech policja teraz poszuka łaskawie złodzieja!..

Mosbachowi można było zarzucić to i owo, ale jedno było pewne: nie należał do ludzi, którzy działają bez namysłu. A myślał z zadziwiającą szybkością. Odłożył słuchawkę spowrotem na widełki, podszedł do sejfu i zasłonił spustoszenia drewnianą tafelką. Potem dopiero wrócił do biurka i zaczął szukać czegoś w książce telefonicznej.

— Czy zastałem doktora Siwińskiego?

— Tu Mosbach. Drogi panie doktorze, potrzeba mi pańskiej rady. Sprawa jest wyjątkowo poważna... Tak, i pilna.. Czy mógłby pan wsiąść w auto i przyjechać do mnie?... Tak, już teraz... Nie, nie do biura, ale do mojego mieszkania. Dziękuję serdecznie. Tak jest, czekam na pana..

Potem przywołał służącego.

Za kwadrans przyjedzie tu doktór Siwiński. Proszę go natychmiast wprowadzić. Dla innych niema mnie w domu!

Starannie wybrał cygaro ze stojącego na biurku pudełka, obciął koniec i zapalił je. Potem rozsiadł się wygodnie w fotelu i zaczął rozmyślać. Twarz jego pozostała nieruchoma i nic nie zdradzało, że myśli które w tej chwili kłębiły się pod potężną czaszką, nie są bynajmniej wesołe...

Kiedy wszedł doktór Siwiński, w wielkim, mrocznym pokoju unosiły się gęste kłęby tytoniowego dymu.. Mosbach raczył się właśnie szklaneczką konjaku. Wyglądał jak wcielenie błogości. C. d. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego — Łódź, Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.